



Gazeta niezależna

Bezpłatny Słupski Dwutygodnik

MOJE MIASTO

Nr 6 (6) 18-19 październik 2002

Nakład 10.000 egz. ISSN 1644-4507

J. Wandzel - szczerze

...Jednoznacznie powiem, że tak. Pomiędzy pewnego niedosytu, samorząd zrobił wszystko, żeby miasto rozwijało się i żeby ludzie mieli godziwe warunki do egzystencji.

Można było zrobić dużo więcej, ale nie na wszystko starczyło pieniędzy. Gdyby jedna dziedzina została przeinwestowana, odbiło by się to na innych.

Obszerny wywiad z prezydentem Słupska Jerzym Wandzlem - strona 4.

Złodziejskie noce i dnie

Włamywali się do sklepu, następnie pokreślili się w nim chwilę i wracali do ukrytego samochodu. Tam czekali godzinę lub nawet dłużej, obserwując miejsce. Jeśli nikt się nie zjawiał, to teren był czysty. Wówczas wracali i już spokojnie przeprowadzali akcje. "Tak było i wtedy" - mówi Krzysiek - wynieśliśmy z tego sklepu kilkadziesiąt worów...

Druga część reportażu Roberta Gębusia - strona 12.

Zagłada słupskiej synagogi

W atmosferze wzmagającej się nienawiści słupska synagoga została podpalona przez bojówki nazistowskie, podczas tej "kryształowej nocy" z 9 na 10 listopada 1938 roku. Równocześnie miejscowa straż pożarna otrzymała od Gestapo zakaz gaszenia pożaru.

Czytaj na stronie 16

Schroniska dla bezdomnych - przepelnione

IDZIE ZIMA



Zima zbliża się wielkimi krokami, w nocy temperatury spadają poniżej zera. W kraju odnotowano już pierwsze przypadki zamarznięć.

W zeszłorocznych badaniach - doliczono się na terenie miasta 285 bezdomnych. W chwili obecnej, w schronisku im. Brata św. Alberta, przebywają 44 osoby, choć miejsc jest tylko 40. Podobna sytuacja jest w noclegowni "Wspólny Dom".

-Sezon zimowy jeszcze się nie rozpoczął, a my w naszym schronisku, mamy już nadkomplet - powiedziała pani Joanna Chudzińska, pracownik domu św. Alberta. Prawdopodobnie powtórzy się sytuacja z zeszłego roku, kiedy to w naszym schronisku, mieszkało ponad 80 bezdomnych.

REKLAMA

ORLEN Transport Słupsk Sp. z o.o.,
Słupsk ul. Grodzka 6,
tel. 59/84-82-310, fax 59/84-82-307,

Dział Marketingu i Logistyki,
tel./fax 59/84-32-375

Do zakresu naszych usług należą:
- transport paliw,
- sprzedaż paliw płynnych,
- sprzedaż olejów smarowych,
- usługi warsztatowe i serwisowe,
- usługi Stacji Kontroli Pojazdów.

Zapewniamy:
- dostawy autocysternami o pojemności 13 tys. - 33 tys. litrów,
- gwarancję jakości produktu,
- profesjonalną obsługę,
- konkurencyjne ceny.

Syrena kadry z przeszłości

Od 1957 r. na Żeraniu rozpoczęto montaż 100 Syren serii próbnej, które były klepane ręcznie, na tak zwanych babkach blacharskich. Produkcja seryjna zaczęła się w 1958 roku od modelu 101. W 1961 roku ukazały się nowe modele auta: 102 i 102-S, ten ostatni wyposażony w silnik NRD-owskiego Wartburga o mocy 45KM i pojemności 992 cm3, który rozpędzał Syrenkę do 125 km/h.



O Syrence, piszemy na stronie 14

Dodatek wyborczy

Pomimo apolitycznego charakteru gazety, zdecydowaliśmy się zamieścić dodatek wyborczy, w którym przedstawiona została część kandydatów do Rady Miejskiej oraz na stanowisko Prezydenta Słupska.

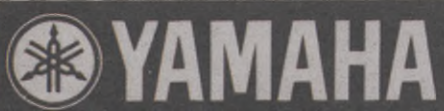
Dodatek ten ma charakter jedynie informacyjny, za umieszczenie w nim treści redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Czytaj na stronach 8-11

II LIGA SIATKÓWKI W SŁUPSKU

Mieszkańcy Słupska pamiętają czasy, gdy MZKS "CZARNI" zdobywał mistrzostwo kraju seniork i juniorek. Od kilkunastu lat obserwujemy regres w piłce siatkowej kobiet.

Reportaż Edwarda Schneidera
strona 19



KINO DOMOWE
ROMEL

KOPERNIKA 4-7, tel. 840 24 24

POMORSKA AGENCJA ROZWOJU
REGIONALNEGO S.A.



CENTRUM
INFORMACJI
EUROPEJSKIEJ

Profesjonalne opracowywanie
dokumentacji
o dofinansowanie z programu
SAPARD

ul. Poznańska 1a, 76-200 Słupsk, tel./fax (59) 840 11 72
e-mail: cie@parr.slupsk.pl, <http://www.parr.slupsk.pl>

Odszedł wielki człowiek

12 września br. w wypadku drogowym pod Żyrardowem, zginął Michał Staniuk - właściciel słupskiej firmy "Stako". Jego samochód został zmiądzony przez TIR-a, wyjeżdżającego z drogi podporządkowanej.

Michał Staniuk był człowiekiem sukcesu. Zaczynał jako szewc i listonosz. W 1967 roku założył małą firmę w branży metalowej, którą przeistoczył w prężnie działające przedsiębiorstwo o zasięgu europejskim.

Nagrody za ochronę środowiska

W konkursie Ogólnopolskiego Dwutygodnika Budowlanego "Profile", który odbył się pod patronatem Prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego - pierwszą nagrodę "Złotej Kielni z Różą" otrzymał Słupsk eksequo z Toruniem.

Głównym kryterium w przyznaniu nagrody, były inwestycje w zakresie ochrony środowiska. W uzasadnieniu doceniono również całokształt dokonań władarzy miasta.

Nagrodę w zeszłym tygodniu odebrał w Warszawie, były prezydent miasta Jerzy Mazurek.

Nadal poszukiwany

Komenda Miejska Policji w Słupsku prowadzi czynności procesowe w sprawie napadu z użyciem noża. Przypomnijmy, że w dniu 28.09.2002 roku w Słupsku na ulicy Wojska Polskiego do wsiadającej do Nissana Primery kobiety i jej 5 letniej córki podszedł mężczyzna, który przystawił nóż do szyi dziecka i zagroził pozbawieniem życia każąc zawieść się do Kobylnicy. Kobieta w obawie o życie dziecka spełniła jego zadanie. Kiedy dojechali do Kobylnicy mężczyzna zażądał 300-400 złotych. W miejscowości Bolesławice, kobieta zatrzymała samochód i wykorzystując nieuwagę sprawcy uciekła z dzieckiem. Napastnik odjechał samochodem.

W dniu 04.10.2002 roku przedstawiliśmy

portret pamięciowy sprawcy. Dzisiaj przedstawiamy drugi portret pamięciowy o bardzo dużym stopniu podobieństwa.

Świadkowie lub osoby mogące przyczynić się do zatrzymania

sprawcy, proszeni są o kontakt pod numerem telefonu 848-0508, crime stoppers 848-0111 lub cs@slupsk.kmp.gov.pl



Zamrożone pieniądze

Na ostatniej sesji Rady Miejskiej zdecydowano o wstrzymaniu przekazania miliona złotych na budowę drogi do Słupskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Od inwestycji uzależnione jest funkcjonowanie trzech dużych firm, działających na terenie strefy.

-Uważam to, za wypadek przy pracy, spowodowany gorączką przedwyborczą. Mam nadzieję, że rozsądek zwycięży i obiecane środki na budowę drogi, zostaną ostatecznie przekazane, zwłaszcza, że droga będzie miała charakter publiczny - powiedział Tomasz Sikora, wiceprezes Pomorskiej Agencji Rozwoju Regionalnego, która zarządza SSSE.

-Budowa drogi trwa. Do końca listopada planujemy utwardzenie nawierzchni, co bardzo usprawni funkcjonowanie zainteresowanych firm - dodał wiceprezes - Tomasz Sikora.

Sensacyjne odkrycie

Podczas prac budowlanych w piwnicach Zamku Książąt Pomorskich, dokonano sensacyjnego odkrycia fundamentów średniowiecznego obiektu obronnego, który znajdował się na miejscu obecnego Zamku.

-W najbliższym czasie rozpoczną się prace badawcze - powiedział naszej gazecie dyrektor muzeum Mieczysław Jaroszewicz - Prace potrwać 30 dni roboczych, co nie wpłynie na opóźnienie robót adaptacyjnych. Zdaniem dyrektora odnalezienie resztki budowli, to albo szczątki murów obronnych lub zamku obronnego, który znajdował się w miejscu istniejącego obiektu. Są to jednak,



Takich wykopalisk nie spodziewał się chyba nikt

jak na razie hipotezy robocze. W zamkowych piwnicach ma powstać ekskluzywna restauracja.

Nowi lokatorzy

17 października 2002 roku oddany został do użytku nowy blok na ulicy Wiatracznej. Lokatorzy zajmą 44 lokale mieszkalne, w bloku, w specjalnie przygotowanych mieszkaniach zamieszkają dwie osoby niepełnosprawne. Dwa mieszkania przeznaczone zostały dla profesorów, którzy zasilili kadre Pomorskiej Akademii Pedagogicznej. W pozostałych 40 lokalach mieszkać będą osoby, które dokonały urzędowej zamiany mieszkań.

Kropla w morzu potrzeb

W czasie ostatniej sesji Sejmiku Województwa Pomorskiego w Gdańsku, Radni zdecydowali o przyznaniu dodatkowych pieniędzy na budowę Szpitala Wojewódzkiego w Słupsku. Na konto wpłynie blisko cztery miliony dodatkowych złotych.

Kwota potrzebna do ukończenia budowy, jest mimo wszystko cały czas znacznie większa. Wojewoda obiecał, że budowa zostanie ukończona w 2006 roku.

REKLAMA

Tramwaj zwany pożądaniem.

Jak wiadomo do Słupska wraca tramwaj. Na razie jeden i trudno stwierdzić, czy to odosobniony przypadek, czy też zapowiedź większej akcji i realizacji przedwyborczej obietnicy, któregoś z radnych, walczących o przywrócenie miastu traktacji tramwajowej. Bez względu na przesłanki, sprawa ta posiada inne istotne aspekty, w tym dotyczące koloru.

Wciąż jeszcze nie wiadomo, jakiej barwy będzie słupski pojazd. Istnieją mocne podstawy, by sądzić, że będzie to, szeroko stosowana przy malowaniu tego typu środków lokomocji i modna dziś, czerwień. Sam tramwaj pochodzi ze wsi i został wybrany, jako jeden z dwóch kandydatów do reprezentacyjnego miejsca w mieście. To daje sporo do myślenia. Czyżby szykował się kolejny sojusz "robotniczo-chłopski"? To możliwe, bo chociaż czasy już nie te, to motorniczy wciąż ci sami... Niewykluczone jednak, że będzie to POPiS tych, którzy dotychczas się nie popisali. Ciekawe, czy ponownie skończą na kilku ambitnych i głośnych partiach solowych, bliskich politycznej "Wielkiej Improwizacji", czy też uda im się zagrać razem na jedną melodię? Czas pokaże.

Takich emocji nie budzi już fakt przemieszczania się nim elit władzy. Wszak zwykły się nim poruszać sam marszałek Piłsudski, zanim nie przesiadł się na swą wierną Kasztankę. W sumie wódz okazał się być dużo bardziej przywiązany do kasztanowego konia, niż do tramwaju w czerwonych barwach, co w efekcie zakończyło się wysiadką, zaraz po dotarciu do przystanku na "Niepodległości". Jak się okazało, zrobił to w samą porę, ponieważ była to pętla, na której czerwony pojazd zawracał, po uprzednim dłuższym postoju w zajezdni. Swoją drogą zdziwienie może budzić to, że marszałek w ogóle nim gdzieś dojechał, nie mówiąc już o tak odległym miejscu, jakim było wspomniany przystanek "Niepodległości".

Może to prowadzić do błędnych wniosków i sugerować, że Słupszczan również czeka długa przejażdżka czerwonym tramwajem. Nic bardziej mylnego. Słupski eksponat rdzewiał ponad 40 lat, garażowany w stodole. Nawet, gdy skorodowane blachy pokryje nowy lakier, nie zmieni to faktu, że daleko nim nie zajedziemy. Na przeszkodzie stoją problemy czysto techniczne - brak torów i zasilania. Produkt, chociaż jest PRL-ski, a więc zahartowany podczas pracy w ekstremalnych warunkach, to przegrywa z dzisiejszą rzeczywistością, przerażającą nawet jego zdolności adaptacyjne. Dlatego nieczynny tramwaj będzie wyłącznie paradną ozdobą miasta i jego symbolem, mającym dzielnie zastępować ścieżkę "szaszłyk".

Na pocieszenie będziemy mogli sobie do niego wsiąść, lub ostatecznie się go ucześcić. Nie ruszymy, co prawda, z miejsca, ale z pewnością wysiadziemy na przystanku z napisem "Unia". Tego motorniczy pożądają do szaleństwa i w tym celu, choćby jeszcze dziś, są gotowi przestawić przystanek. Przy czym nie chodzi tu o marny, stary tramwaj. On ma służyć szarym mieszkańcom. Wybrańcy już czują bardzo silny pociąg. To komfortowy Euroekspres, z wygodnymi "miejscówkami" i SAPARD-owską obsługą. Ponieważ jestem urodzonym dżentelmenem, więc przez grzeczność nie spytam "do czego jest ten pociąg...?".

Bila

REKLAMA

Ewelina
salon kosmetyczny

manicure i pedicure:
lecniczy, klasyczny i pielęgnacyjny
Słupsk ul. Filmowa 3 (I piętro)
pon.-wt. 14.00-18.00, śr.-pt. 9.00-18.00

Bezpłatny Słupski Dwutygodnik
MOJE MIASTO

Wydawca:
Agencja Wydawniczo-Reklamowa "ToMa"
Redakcja i Biuro Ogłoszeń
czynne od pon. do czw. w godz. 10-15
Słupsk ul. W. Polskiego 46-47, p.10
tel. (0-59) 84 00 112
fax (0-59) 84 13 038
e-mail: mojemiasto@konto.pl
Red. Naczelny: Maciej Korotki
Red. Korygujący: Tomasz Wojtaś

Druk: Drukarnia "Agora" w Pile
Nakład: 10 000 egz.
Nr ISSN 1644-4507
Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.
Prawa autorskie opracowań graficznych,
tekstów, ogłoszeń i reklam zastrzeżone.

CARBOPOL
WĘGIEL i KOKS

ul. Lutosławskiego (przy torach)

tel. 842 34 23, 840 32 60

Zapraszamy:

Dni powszednie 8.00 - 16.00

Sobota 8.00 - 13.00

5-lecie Słupskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej

Idea stref ekonomicznych w Polsce pojawiła się w 1997 roku i również w tym roku powstała strefa słupska z inicjatywy środowisk lokalnych - przede wszystkim - ówczesnego zarządu Pomorskiej Agencji Rozwoju Regionalnego S.A. Strefy tworzone dla przyspieszenia rozwoju gospodarczego obszarów, w których w wyniku transformacji społeczno- gospodarczej zaistniały największe problemy ekonomiczne. Takim właśnie terenem - z problemem strukturalnego bezrobocia po upadku państwowych gospodarstw rolnych i upadłości dużych przedsiębiorstw państwowych jest region Słupska i okolic.

Rozmowa z Ewą Matuską - prezesem SSSE.

Kiedy powstała Słupska Specjalna Strefa Ekonomiczna i kto był jej inicjatorem?

-W listopadzie przypada rocznica 5-lecia strefy i dla jej uczczenia wydajemy katalog okolicznościowy wszystkich firm działających na obszarze SSSE.

Warto podkreślić, że nasza strefa, w której wszyscy pokładamy duże nadzieje, działa i rozwija się zgodnie z biznes planem przyjętym przez Ministerstwo Gospodarki w jej akcie założycielskim. W perspektywie czasu istnienia SSSE - a przyjęto wówczas datę graniczną na 2017 rok- założono

ok. 1500 miejsc pracy i ok. czterdzieści milionów złotych inwestycji.

Już dzisiaj działające w strefie podmioty gospodarcze, gwarantują połowę z przewidywanych miejsc pracy i ponad trzy czwarte zakładanego poziomu inwestycji.

Jakie korzyści przynosi inwestorom prowadzenie działalności gospodarczej na terenie SSSE?

-Specjalne warunki prowadzenia inwestycji, gwarantowane są przez Rząd Polski, na bazie odpowiednich aktów prawnych, regulujących działalność specjalnych stref ekonomicznych w Polsce. Podstawową korzyścią jest ulga podatkowa. Dla firm dużych (zatrudnienie powyżej 250 pracow-

ników) ulga ta wynosi do 50% podatku dochodowego. Natomiast dla firm małych i średnich (zatrudniających poniżej 250 pracowników) - do 65%.

Poza tym ważnym czynnikiem zachęcającym do inwestowania na terenie specjalnych stref ekonomicznych są ulgi lokalne. Na przykład ulgi podatku od nieruchomości oraz partycypacja finansowa samorządów lokalnych w przedsięwzięciach infrastrukturalnych.

Jakie warunki musi spełniać potencjalny inwestor, by móc rozpocząć działalność na terenie strefy?

-Warunki przystąpienia do specjalnych stref ekonomicznych zostały zmienione przez znowelizowaną ustawę o strefach, która zaczęła obowiązywać od dnia 1 stycznia 2001 r. Określają one minimalną wysokość nakładów inwestycyjnych na poziomie 100 tys. euro, specyfikują cel społeczno-ekonomiczny stref - dający gwarancję utrzymania stworzonych miejsc pracy przez minimum 5 lat. Jak już wspomniałam idea stref to aktywizacja terenów ubóstwa ekonomicznego. I tu pojawia się problem związany z potrzebą stwarzania atrakcyjnych warunków do inwestowania. Niezbędne nakłady na infrastrukturę, przekraczają bowiem, możliwości finansowe spółek zarządzających strefami. Obejmują one m. in. budowę dróg, uzbrajanie terenów w strefie. Dlatego, tak ważnym czynnikiem jest współpraca z samorządami lokalnymi.

Jak rozwija się współpraca SSSE z tutejszym samorządem lokalnym?

Do ewidentnych sukcesów Zarządu Strefy - należy zaliczyć decyzję z kwietnia 2001 roku o relokacji jej granic. Pozyskaliśmy dodatkowo 59 ha terenów w Redzikowie, co znacznie poprawiło warunki logistyczne strefy i wzbogaciło nasz wachlarz ofert inwestycyjnych. Decyzję tą podjęto po konsultacjach z samorządem lokalnym i w jego interesie. Innym przykładem partnerskiej współpracy z Miastem i Gminą Słupsk, jest zaangażowanie wspólnych środków finansowych w bardzo ważne przedsięwzięcie, jakim jest budowa drogi dojazdowej do kompleksu Strefy - Słupsk-Włynkówko.

Czy fakt, iż w 2001 roku SSSE wydała tylko jedno zezwolenie na inwestycję, należy uznać za niepowodzenie?

Cały ubiegły rok poświęcono na poprawę warunków dla inwestowania oraz na prowadzenie aktywnej promocji Strefy, przy wykorzystaniu jej nowej koncepcji logistyczno-infrastrukturalnej. Powodem, iż w 2001 roku wydaliśmy jedno zezwolenie na inwestycję, była zmiana przepisów. Znowelizowana ustawa o specjalnych strefach, znacznie osłabiła zainteresowanie inwestycjami na terenach stref, gdyż zaproponowano inwestorom pomoc regionalną ograniczoną do wysokości 50% poniesionych nakładów inwestycyjnych, a nie jak dotychczas 100% zwolnienia z podatku dochodowego. Nowelizacja została wymuszona przez Unię Europejską, dostosowując zasady działania stref do przepisów o pomocy regionalnej, która udzielana jest na zasadach pomocy publicznej. Nasze zezwolenie należy traktować jako sukces, gdyż wiele z 14 stref w Polsce, w tym okresie nie udzieliło żadnego zezwolenia.

W roku bieżącym postawa rezerwy w odniesieniu do specjalnych stref ekonomicznych minęła i nadal są one uznawane za miejsce atrakcyjne do inwestowania.

Jakimi metodami docieracie do potencjalnych inwestorów?

Oczywistym jest, że ofertę trzeba pokazać. Wybieramy przede wszystkim metody



Dr Ewa Matuska z powodzeniem silną ręką prezesuje SSSE.

Szkolne Kluby Europejskie

Czym są SKE?

Pierwsze Szkolne Kluby Europejskie pochodzą z Portugalii, gdzie w ramach programu "Europejski Wymiar w Edukacji", powstał pomysł organizowania spotkań uczniów i nauczycieli zainteresowanych ideą integracji europejskiej. Inicjatywa została przyjęta w całej Europie. Do Polski trafiła w latach 90-tych, kiedy w ramach reformy systemu edukacji, stworzono możliwość realizacji wymiaru europejskiego poprzez wprowadzenie między przedmiotowej ścieżki edukacyjnej, poświęconej integracji europejskiej. Kluby Europejskie są pewnego rodzaju kółkami zainteresowań, które realizują wspólne cele takie, jak: kształtowanie świadomości europejskiej, poprzez propagowanie wśród młodzieży, jak najszerzej wiedzy na temat Europy, rozwijanie poczucia odpowiedzialności za pokój, obronę praw człowieka, bezpieczeństwa, przygotowanie młodzieży do życia i pracy w Zjednoczonej Europie, itp.

Szkolne Kluby Europejskie tworzy się na zasadzie stowarzyszeń uczniów i nauczycieli działających w danych szkołach, a członkostwo w nich ma charakter dobrowolny. Każdy Klub określa własne zasady działalności. Kluby europejskie mogą uczestniczyć w projektach i akcjach europejskich, takich jak Socrates i Młodzież 2000. Polska szkoła, która zdecyduje się utworzyć Szkolny Klub Europejski, powinna poinformować o tym Centrum Informacji Europejskiej Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej w Warszawie. Urząd wprowadzi taki klub do bazy danych Szkolnych Klubów Europejskich działających w Polsce, umożliwiając im współpracę. Liczba Szkolnych Klubów Europejskich w Polsce stale się zmienia. Obecnie jest ich już prawie dwa i pół tysiąca - co jest imponujące na skalę całej Europy. Główne zadania Szkolnych Klubów Europejskich, to: organizowanie spotkań informacyjnych, organizowanie konkursów dotyczących wiedzy na temat zjednoczonej Europy, wymiana doświadczeń i wiedzy z innymi Klubami Europejskimi w kraju i za granicą, gromadzenie aktualnych informacji dotyczących wiedzy o Polsce i świecie, opracowywanie własnych materiałów szkoleniowych, biuletynów, gazetek szkolnych, organizowanie obchodów "Dnia Europy" (5 maja) i "Dnia Unii Europejskiej" (9 maja). Szkolenia dla nauczycieli - opiekunów SKE.

Centrum Informacji Europejskiej Pomorskiej Agencji Rozwoju Regionalnego S.A. w Słupsku aktywnie wspiera działania SKE w regionie. W marcu br. odbyło się seminarium poświęcone tematyce edukacji euro-

pejskiej i działalności Szkolnych Klubów Europejskich. Uczestnikami spotkania było blisko pięćdziesięciu nauczycieli szkół średnich. Liczba uczestników świadczy o ogromnym zainteresowaniu, zarówno wśród nauczycieli, jak i młodzieży tematyką europejską. Uczestnicy spotkania uznali inicjatywę za bardzo ważną i niezmiennie przydatną dla podnoszenia jakości kształcenia młodzieży w zakresie integracji Polski z Unią Europejską.

Celem spotkania było przekazanie nauczycielom niezbędnej wiedzy na temat pracy z młodzieżą, w ramach działalności Klubów Europejskich, aktywizacja placówek oświatowych w zakresie edukacji europejskiej, a także przekazanie nauczycielom materiałów edukacyjnych, które cieszyły się bardzo dużym uznaniem. Każdy z uczestników spotkania otrzymał nieodpłatnie, obszerny zestaw pomocy dydaktycznych, które PARR S.A. przygotowała dzięki wsparciu finansowemu Polskiej Fundacji Imienia Roberta Schumana z Warszawy.

Treści merytoryczne seminarium zawierały zagadnienia dotyczące procedury powoływania Szkolnych Klubów Europejskich i ich zadań, możliwości finansowania działalności SKE, roli lokalnych punktów informacji europejskiej, jako koordynatora działań SKE w regionie, etc.

Ponadto, zaprezentowane zostały inicjatywy zrealizowane dotąd przez SKE w województwie pomorskim o charakterze lokalnym i ponadlokalnym. Podczas warsztatów, nauczyciele mieli okazję do zaprezentowania własnych pomysłów na realizację celów SKE na podstawie zdobytej podczas spotkania wiedzy. Zarówno organizatorzy, jak i reprezentanci placówek oświatowych uznali seminarium za inicjatywę bardzo ważną dla rozwoju regionalnego u progu przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, a wciąż rosnące zainteresowanie SKE mobilizuje Centrum Informacji Europejskiej do organizacji kolejnego seminarium z warsztatami.

Uwaga! Centrum Informacji Europejskiej PARR S.A. organizuje szkolenie dla nauczycieli szkół podstawowych i gimnazjów: Jak zakładać i efektywnie prowadzić Szkolny Klub Europejski. Spotkanie odbędzie się na początku listopada w Słupsku. Dokładny termin i program szkolenia oraz karta zgłoszeniowa dostępne będą na stronie internetowej Centrum Informacji Europejskiej: www.cie.parr.slupsk.pl. Aby otrzymać kartę zgłoszeniową faksem lub pocztą, należy skontaktować się z CIE, tel. 840 11 72.

Inga Kawalek

z zakresu marketingu kierunkowego i bezpośredniego. Aktywnie wykorzystujemy możliwości, jakie oferuje nam globalna sieć - internet. Posiadamy strony internetowe, zarówno Pomorskiej Agencji Rozwoju Regionalnego, jak i Słupskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Strony te, projektowane są w kilku językach. Utworzyliśmy wewnętrzną komórkę CallCenter - wyspecjalizowaną jednostkę, kontaktującą się z instytucjami w świecie, izbami handlowymi, ambasadami, przedstawicielami firm i pośrednikami. W wyniku pracy tego działu miesięcznie do potencjalnie zainteresowanych inwestowaniem w Słupsku trafia 100-200 ofert inwestycyjnych wraz listem przewodnim Zarządu PARRS.A.

Innym aktywnym sposobem jest uczestnictwo w targach, na których osobiście próbujemy zainteresować naszą ofertą. Nasza oferta wspierana przez profesjonalną prezentację multimedialną, została ciepło przyjęta podczas wizyty w Belgii, a także na Tajwanie. Zbieramy pozytywne recenzje za profesjonalnie przygotowaną ofertę i sprawność w działaniach marketingowych. W wyniku tych działań, doszło do kilku obiecujących wizyt i spotkań.

Jak ocenia pani słupską sytuację gospodarczą?

Dość daleko Regionowi Słupskiemu do atrakcyjności okołobiznesowej w porównaniu np. z metropolią Trójmiasto. Dlatego musimy skupić się na tym, by znaleźć sobie taką grupę odbiorców, której odpowiada prowadzenie działalności na terenie, gdzie są inne walory - turystyczne, klimatyczne i kadry gotowe do pracy w każdej chwili. Atrakcyjne i uzbrojone tereny inwestycyjne już mamy. Teraz potrzebne są miejsca, gdzie po pracy kadry powstających zakładów mogą miło spędzić czas. Brak jest nowoczesnych hoteli z szeroką ofertą okołobiznesową. Brak naszemu miastu lokalnej polityki promocyjnej. Stanowi to problem wykraczający poza możliwości spółki zarządzającej Strefą. Słupsk powoli ginie na mapie Polski nie dlatego, że w Strefie nie powstają nowe zakłady pracy, bo jest to twierdzenie nieprawdziwe i populistyczne. Brak jest spektakularnego sukcesu, masowej - ponadregionalnej imprezy promocyjnej, która wydobędzie ten region z niemocy. Zmiany są konieczne w naszej mentalności i sposobie podejścia do problemów gospodarczych. Potrzebna jest dobra myśl i jednoś w działaniu, która jest kluczem do rozwoju miasta i regionu.

Rozmawiali Tomasz Wojtaś i Maciej Korotki.

Jerzy Wandzel - szczerze

Z Prezydentem Słupska - Jerzym Wandzlem - rozmawiali - Maciej Korotki i Tomasz Wojtaś.

Za nami 4-letni okres działalności Rady Miejskiej. Czy był to okres dla miasta udany?

Jednoznacznie powiem, że tak. Pomimo pewnego niedosytu, samorząd zrobił wszystko, żeby miasto rozwijało się i żeby ludzie mieli godziwe warunki do egzystencji. Można było zrobić wiele więcej, ale nie na wszystko starczyło pieniędzy. Gdyby jedna dziedzina została przeinwestowana, odbiło by się to na innych.

Uważam, że w ciągu czteroletniej działalności samorząd nie podjął żadnej decyzji, za którą musiałby się wstydić.



Jerzy Wandzel - Prezydent miasta Słupska

Co było Pana największym sukcesem?

Jestem zadowolony z tego, że zostało bardzo dużo zrobione w drogownictwie. Remonty ulic Lutosławskiego, czy Kołłątaja - wcześniej odwołane - wreszcie zostały wykonane.

Myślę, że do sukcesów można zaliczyć także, wybudowanie Szkoły Podstawowej Nr 5 na ul. Hubalczyków. Pokazaliśmy, jak szybko i sprawnie można budować i jak powinna wyglądać szkoła na miarę XXI wieku.

W ostatnim czasie słyszy się wiele o błędnych decyzjach Rady i Zarządu Miasta, za które Pan jako prezydent jest odpowiedzialny. Chociażby sprawa wstrzymanej decyzji budowy Manhatanu, za którą miasto będzie musiało zapłacić.

Nie poczuwamy do winy. To nie jest tak, że spowodowaliśmy jakieś straty i nie chcemy ich zrehabilitować. Nasze decyzje, które podjęliśmy w tej sprawie były, z mocy prawa ważne. Przed wydaniem decyzji o budowie hali, spółka kupiecka wystąpiła z wnioskiem o zmianę miejscowego planu zagospodarowania na tym terenie, której to wniosek został przez planistów zaakceptowany i w konsekwencji Rada uchwaliła zmianę w planie. Jedynie ten element został zakwestionowany w orzeczeniu NSA.

A sprawa przekazania pieniędzy drużynie koszykarzy Czarnych?

Uważam, że i w tym przypadku działaliśmy zgodnie z prawem. Rada Miejska uchwaliła, że miasto przystępuje do spółki sportowej. Gdyby ta uchwała była niezgodna z prawem, została by zakwestionowana przez wojewodę, a tak się nie stało. Wielkość pakietu zakupionego przez nas wynosi 30%, co stanowi około 100 tys. zł. W wyniku uchwały, jak i aktu założycielskiego, miasto zobowiązane zostało do pokrycia w bieżącym roku 25% tej sumy. I w tej sprawie Rada Miejska podjęła uchwałę - nie uchyloną przez wojewodę. Dopiero Regionalna Izba Obrachunkowa zakwestionowała uchwałę Rady, argumentując, że poprzez udział miasta w spółce sportowej, nie zostają spełniane zasady realizacji zadań użyteczności publicznej. W związku z tym, odwołaliśmy się od decyzji Kolegium

Regionalnej Izby Obrachunkowej do NSA. Chociaż drużyna jest zawodowa, moim zdaniem spełnia funkcje zadań użyteczności publicznej. Po pierwsze - na mecze przychodzi blisko trzy tysiące ludzi, po drugie - młodzież interesuje się sportem i dzięki temu ma jakieś zajęcie. Odwołaliśmy się od decyzji Izby do NSA, a jeśli sprawę przegramy, po prostu odsprzedamy nasze udziały w spółce.

Dlaczego czynsze w mieście są tak duże? Czy nie lepiej by było, obniżyć czynsze, przy jednoczesnej rezygnacji z ulg? Przyzna Pan, że byłoby to bardziej sprawiedliwe i opłacalne.

Zacznę od tego, że czynsze w mieście nie są takie duże, jak się powszechnie sądzi.

Stawki są dużo niższe, niż w innych miastach o podobnej wielkości co Słupsk.

Wysokość czynszu jest zależna od Zarządu Miasta, a także od samych osób, które je płacą. Dla niektórych istnieją czynsze określone na mocy uchwał Zarządu. Z reguły są to niskie kwoty, a dodam, że Zarząd od dwóch lat, nie podnosił stawek czynszów. Część najemców płaci czynsze w wysokości ustalonej przez siebie na ogłaszanych przetargach.

Jeśli zaś chodzi o sprawę umorzeń podatku od nieruchomości, dla niektórych osób prawnych i fizycznych, to decyzje podejmowane przeze mnie, były poprzedzone wnikliwą analizą wniosków składanych przez podatników. Umorzenia te we wszystkich przypadkach dały szansę na ich przetrwanie.

Uważam, że lepiej jest udzielić pomocy firmie będącej w kłopotach, aniżeli później ją likwidować.

Czy Pana zdaniem ulica Kołłątaja jest bezpieczna?

O żadnej ulicy nie można powiedzieć, że jest bezpieczna. Ulica Kołłątaja została wykonana zgodnie ze sztuką inżynierską.

Włożyliśmy dużo wysiłku, żeby była ulicą, jak najbardziej bezpieczną. Zamknęliśmy między innymi ulicę Prusa, by bardzo trudne skrzyżowanie przy wejściu na parking Kauflanda było bezkolizyjne.

Decyzja w sprawie budowy Kauflanda była błyskawiczna, ale czy nie przedwczesna?

Każdą sprawę można odwlekać, albo podejmować decyzję szybko. Swego czasu miasto chciało wejść w spółkę z kupcami z ulicy Banacha i Konopnickiej z wkładem do spółki w postaci terenu, gdzie obecnie znajduje się supermarket. Niestety kupcy się poróżnili, a myśmy rozpisali przetarg na sprzedaż tego terenu. Nabył go inwestor, który zadeklarował budowę hotelu i kompleksu multikinowego. Niestety po roku okazało się, że teren został odsprzedany, a nowy właściciel złożył wniosek o budowę supermarketu.

Przyznaję, że Kaufland nie jest budowlą imponującą - ale dzisiaj już nikt nie pamięta, że wcześniej były tam estakady rurociągow, które szpeciły to miejsce.

Dlaczego przy realizacji takich inwestycji, tak mały udział mają słupskie firmy?

Na to nie mamy wpływu. Tutaj rynek dyktuje warunki. Boleję nad tym, że tak się dzieje, zwłaszcza, że słupskie firmy startując w przetargach oferują wysokie ceny, a

później, po przegranej przetargu, są podwykonawcami za marne pieniądze. Dobry krok w stronę zmiany takiego stanu rzeczy, wykonała firma PBR, która buduje halę targową na ulicy Starzyńskiego. Oby to nie był ewenement, ale codzienność.

Czy znane są Panu przypadki korupcji wśród urzędników Urzędu Miejskiego?

Takich przypadków nikomu nie udowodniono. W ciągu mojej 8-letniej pracy w UM, był jeden przypadek podejrzenia urzędnika o przyjęcie łapówki. Prezydent zareagował błyskawicznie kierując sprawę do prokuratury, która wszczęła postępowanie, ale zarzutów nie potwierdziła i z braku dowodów sprawa została umorzona.

Sytuacja na rynku pracy jest nieciekawa, mamy w Słupsku ponad 20% bezrobocie, które wciąż rośnie. Czy zrobiliście wszystko, by ukrócić ten proces?

Przedsięwzięliśmy śmiałe kroki w celu redukcji bezrobocia. Założyliśmy jeden z pierwszych w Polsce Inkubatorów Przedsiębiorczości. Podjęliśmy, jako Rada Miejska uchwałę o zwolnieniu z podatku od nieruchomości w Słupskiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej. Bardzo dużo inwestujemy w mieście i tym samym generujemy miejsca pracy. Przypomnę, że tylko w zeszłym roku wybudowaliśmy przeszło 50 mieszkań.

Niestety w kraju panuje recesja, a na to nic nie jesteśmy w stanie poradzić. Był już taki czas, że bezrobocie wynosiło około 5 tysięcy ludzi, czyli dwukrotnie mniej niż w chwili obecnej.

Widzę pewne pozytywne aspekty na naszym rynku pracy. Choćby finalizacja sprawy Stolonu, zwiększenie zatrudnienia w Famarolu i Scanii, a także powstanie nowych firm w Słupskiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej. Niestety to wciąż za mało.

Latem w Czechach szalała powódź, gdy w tym czasie jedno z koryt Słupi w wyniku przeciągających się robót hydrologicznych było zamknięte. Na szczęście aura była dla miasta łaskawa. Czy sądzi Pan, że miasto jest odpowiednio przygotowane na wypadek powodzi?

Zamknięcie kanału młyńskiego, było związane z budową kolektora. Wykonawcy w trakcie realizacji napotkali na nieprzewidywane w projekcie technicznym przeszkody, przy zatapianiu syfonu pod dnem kanału. Dokładnie przyjrzelśmy się tej sprawie i doszliśmy do wniosku, że przeciągające się prace nie były spowodowane opieszałością wykonawcy.

Wbrew powszechnej opinii jestem zdania, że w Słupsku dużo zrobiło się w ciągu ostatniego czasu w polityce wodno-kanalizacyjnej. Dokonane zostało pogłębienie rzeki, wybudowany został mur przeciwpowodziowy na ul. Szarych Szeregów, czy choćby wspomniany wcześniej - kolektor. W planach mamy - w oparciu o poniemieckie plany - udoskonalenie systemu przyjmowania nadmiaru wody z rzeki, poprzez system fos i stawków na wysokości Parku Kultury i Wypoczynku oraz za mostem czołgowym.

W ostatnim czasie remontowanych jest wiele elewacji budynków, trzeba przyznać, że wygląda to dość efektownie, ale dlaczego w parze z remontami elewacji, nie idą renowacje klatek schodowych?

Nie robi się elewacji tylko po to, by dobrze wyglądały, ale również po to, by wygenerować oszczędności w opłatach za ciepło. Dzięki temu będziemy w stanie pozyskać dodatkowe środki finansowe. Najpierw zajmujemy się remontami elewacji, a

potem przyjdzie czas na klatki schodowe.

Czym sugerujecie się przy wyborze kolejnych budynków do remontu?

Kierujemy się zasadą wykonywania remontów budynków w miejscach najczęściej odwiedzanych przez turystów. Chcemy, by miasto dobrze się prezentowało. Jest to niewątpliwie element promocji i kreowania dobrego wizerunku miasta.

Kiedy zostanie wyjaśniona ostatecznie sprawa słupskiej obwodnicy?

Jest to bardzo skomplikowana inwestycja drogowa. Żaden samorząd nie jest w stanie jej samodzielnie zrealizować. My ze swojej strony robimy wszystko, by już w tej chwili pozyskać grunty pod budowę obwodnicy, aby wnieść je jako nasz udział w budowie tejże inwestycji. Mam nadzieję, że budowa zostanie rozpoczęta jeszcze w 2004 roku.

Słupsk wygląda jak wielka budowa, czy nie jest tak, że wszystko planuje się tuż przed wyborami, aby pokazać wyborcom, ile się dla miasta robi?

Nie podejmujemy decyzji o nowych inwestycjach, żeby komuś zaimponować wpędzając jednocześnie miasto w dług. Wszystkie budowy są zapisane w tegorocznym budżecie i były już wcześniej zaplanowane.

Przy okazji chcemy wszystkie roboty przeprowadzać gruntownie tak, aby służyły miastu na długie lata. W chwili obecnej, na przykład

w budownictwie drogowym, w parze z remontami ulic - idzie wymiana lub renowacja systemu wodno-kanalizacyjnego, znajdującego się pod nawierzchnią. Przykładowo podczas prac na ulicy Mickiewicza, dokonano

Trudno, żeby pracować przez 8 lat i nie popełnić błędu. Jako prezydent, przyszło mi pracować w najgorszym okresie - tuż przed wyborami.

wymiany około 100 rynien spływowych.

Z tego co Pan mówi wynika, że w mieście dzieje się dobrze, niestety wielu mieszkańców nie podziela Pana zdania?

Uważam, że zrobiliśmy dużo dobrego. Podczas ostatniej wizyty prezydentów Flensburga i Carlise, goście nie kryli zdziwienia, że mimo panującej w gospodarce recesji, Słupsk tak szybko zmienia się na lepsze.

Czy pomylił się Pan jako prezydent miasta?

Trudno, żeby pracując 8 lat nie popełnić błędu. Jako prezydent, przyszło mi pracować w najgorszym okresie - tuż przed wyborami. W związku z czym, bardzo dużo moich decyzji, było krytykowanych. Jeśli chodzi o błędy - to sprawa trolejbusów nie daje mi spokoju. Nie wiem czy wycofanie się z tego rodzaju komunikacji, było dobrą decyzją. Chciałbym, żeby miasto było jak najbardziej przyjazne środowisku i mieszkańcom.

Jak oceniłby Pan prace podległych Panu urzędników?

Chciałbym, żeby ratusz był bardziej otwarty dla mieszkańców. Problemem jest niewątpliwie to, że działamy w takim, a nie innym budynku, trudno jest tutaj pokonać m. in. bariery architektoniczne.

Jeśli chodzi o prace urzędników, to oceniam ją na 4 w skali szkolnej. Uważam, że to też ludzie i każdemu zdarza się gorszy dzień. Jeśli chodzi zaś o samorząd - to myślę, że dobrze wypełniał swoje obowiązki. Szkoda tylko, że opozycja odżegnuje się od czteroletnich osiągnięć, których też jest współautorem.

Jakiego prezydenta potrzebuje Słupsk?

Dobrego.

Słupski samorząd w latach 1999-2002

Bezrobocie - trudny problem

Słupsku na koniec sierpnia 2002 rok zarejestrowanych było 10791 bezrobotnych, w tym tylko 2341 miało prawo do zasiłku. Blisko 2700 osób to ludzie młodzi w wieku 18-24 lat, a aż 5,5 tysiąca to kobiety.

Niestety, liczba bezrobotnych w mieście rosła z 5,6 tys. osób od 1998 roku. Główne przyczyny to mniejsza liczba zgłaszanych przez pracodawców miejsc pracy, restrukturyzacja i prywatyzacja zakładów z sektora publicznego, nadmierny fiskalizm państwa wobec firm, mała elastyczność przepisów prawa pracy, zmniejszony eksport towarów, szczególnie na rynek wschodni, zwolnienia z przyczyn dotyczących zakładów pracy oraz wchodzenie na rynek pracy osób urodzonych w okresie wyżu demograficznego. Ważną przyczyną jest też wygasanie umów prywatyzacyjnych, które zakazywały dokonywania zwolnień pracowników oraz wprowadzenie równocześnie trzech reform: służby zdrowia, oświaty i administracji publicznej.

Gdy Słupsk utracił w 1998 roku status

sta utworzone Słupskie Stowarzyszenie Inicjatyw Gospodarczych i Przedsiębiorczości, a w jego ramach rozpoczęły działalność: Ośrodek Wsparcia Przedsiębiorczości, Inkubator Przedsiębiorczości, Fundusz Rozwoju Przedsiębiorczości, Kanański Fundusz dla Inkubatorów Przedsiębiorczości oraz Fundusz Poręczeń Kredytowych. Wszystkie te jednostki starały się aktywnie przeciwdziałać zjawisku bezrobocia i narastającej w związku z nim patologii społecznej. Od 1997 roku prowadzi działalność Słupska Specjalna Strefa Ekonomiczna, której najbardziej aktywny okres przypada na lata 1998-2002 - choć wielu twierdzi, że jej ekspansywność jest wciąż za mała. W kwietniu 2000 roku Rada Miejska wypowiedziała się w sprawie "Programu Otwartego Łagodzenia Problemu Bezrobocia w Mieście Słupsku". Określał on najważniejsze cele oraz wytyczał kierunki działania dla urzędu oraz jednostek wobec których, kontroluje on bądź nadzoruje działalność gospodarczą. W listopadzie 2001 roku określono zasady zwolnień w podatku od nieruchomości na

2002 rok dla firm, które zwiększą zatrudnienie i dadzą pracę bezrobotnym. W czerwcu 2001 roku przygotowany został specjalny poradnik dla osób rozpoczynających działalność gospodarczą. Powołano też specjalny zespół, który zajął się opracowaniem kierunków kształcenia zawodowego w szkołach z uwzględnieniem aktualnej i przewidywanej sytuacji na lokalnym rynku pracy. Końcowy dokument zawiera propozycje kierunków kształcenia, które sto-

pniowo wprowadzane są do szkół. Dokładną analizę - przeprowadzono na podstawie badania wykowanego w wybranych zakładach regionu.



Nowe miejsca pracy - to efekt inwestycji uchwalanych przez Radę Miejską

miasta wojewódzkiego bezrobocie gwałtownie wzrosło i działania samorządu w tym względzie były niezwykle utrudnione. Już w 1996 roku z inicjatywy radnych mia-

Pod znakiem flagi Unii Europejskiej

Słupsk należy do nielicznych gmin w kraju, które prowadzą bogatą współpracę zagraniczną. Miasto współpracuje z Carlise w Anglii, Flensburgiem w Niemczech i Vantą w Finlandii. Jako jedno z nielicznych w Polsce ma prawo do wywieszania flagi Unii Europejskiej. Jest laureatem Honorowej Tablicy i Dyplomu Rady Europy. Wszystkie te wyróżnienia Słupsk zdobył za rozwijaną współpracę zagraniczną i propagowanie idei Unii Europejskiej. Podczas corocznych trójstronnych spotkań Słupsk - Carlise - Flensburg, które odbywały się na przemian w każdym z tych miast partnerskich, ustalane były nowe kierunki współpracy i podejmowano decyzje dotyczące wspólnych planowanych przedsięwzięć. Corocznie spotykała się młodzież zaprzyjaźnionych miast. Takie spotkania odbyły się w 1998 roku w Carlise, w 1999 - w Flensburgu, w 2000 - w Słupsku i w 2001 roku ponownie w Carlise. W ramach wypracowanej formuły "Tworzenia pokolenia bez barier" młodzież poznawała język, kulturę, obyczaje i tradycje zaprzyjaźnionych miast, zwiedzała ciekawe miejsca i zabytki. Kontynuowano wymianę młodzieży z Vantą. Latem to fińskie miasto zapraszało młodzież ze Słupska na międzynarodowe obozy do Kukonnotko. Słupsk przyjmował młodzież fińską w Jarosławcu. Obecnie wymiana ta odbywa się we współpracy ze Szkołą Podstawową nr 10. Z zaprzyjaźnionymi miastami rozwijano współpracę rów-

nież na innych płaszczyznach. W 1998 roku profesjonalni rzeźbiarze ze Słupska, Carlise i Flensburga spotkali się na wspólnym plenerze malarskim. Efekty ich pracy podziwiać można w Parku Przyjaźni we Flensburgu.

W roku 1999 zorganizowany został wyjazd do Carlise grupy zajmującej się profilaktyką i przeciwdziałaniem alkoholizmowi i narkomanii. Delegacja słupska uczestniczyła również w konferencji miast bliźniaczych w Anglii. We Flensburgu prezentowano słupską kulturę. Do Słupska przyjeżdżali artyści z Vanty. Głośnym echem odbiła się zorganizowana tu wystawa, na której zaprezentowano 64 obrazy i grafiki fińskich autorów.

W Królewskim Muzeum Wojny w Londynie eksponowano na wystawie "Spiszczyzny ciszy. Sztuka wobec holokaustu" obrazy Mieczysława Kościelniaka.



Na słupskim ratuszu obok polskiej flagi, zawieszona jest także flaga Unii Europejskiej

Kultura godnie traktowana

W trudnej pod względem finansowym kadencji 1998-2002 samorząd słupski zapewnił istniejącym w mieście instytucjom kultury, sportu, promocji miasta oraz stowarzyszeniom warunki nie tylko do ich funkcjonowania, ale również rozwoju. Działania te miały istotne znaczenie, jeżeli zważy się, że sfera kulturalna i sportowa jest od wielu lat niedoinwestowana, a funkcjonowanie niektórych instytucji kultury po zmianach administracyjnych kraju stało pod znakiem zapytania. Samorządowi słupskiemu udało się nie tylko nie dopuścić do likwidacji, czy nawet zubożenia instytucji kultury. Zadbano również o środki na niezbędne remonty, naprawy i poważne inwestycje.

Przy ogólnych nakładach na kulturę wynoszących ponad 33 mln zł, na remonty przeznaczono 1,2 mln zł, na inwestycje, 0,5 mln zł. na prace remontowo-modernizacyjne w obiektach sportowych w latach 1998-2001 wydano ponad 3,3 mln zł. Stowarzyszenia artystyczne, muzyczne, literackie i społeczno-kulturalne uzyskały wsparcie z budżetu w wysokości prawie jednego miliona złotych. Finansowej pomocy udzielano również stowarzyszeniom kultury fizycznej pracującym z dziećmi i młodzieżą. Z rezerwy celowej budżetu państwa na dofinansowanie przejętych z dniem 1 stycznia 1999 roku instytucji kultury udało się pozyskać po wielkich trudach ponad 12 milionów złotych. Poprawiły się warunki pracy Młodzieżowego Centrum Kultury, przy którym utworzono największą na Pomorzu Szkołę Języków Obcych. W Miejskiej Bibliotece Publicznej skomputeryzowano Wypożyczalnię Centralną obsługującą ponad 12 tysięcy czytelników. Zakupiono ponad 21 tysięcy książek, wzbogacając miejski księgozbiór. W bibliotece i jej filiach przeprowadzono remonty za około 460 tys. zł. Sporo - 170 tys. pozyskano z Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej. Było to cenne, bo biblioteka ta mieści się w obiekcie zabytkowym i wszelkie remonty są w nim bardzo kosztowne.

Mimo wielu nieporozumień na tle finansowania Bałtyckiej Galerii Sztuki Współczesnej, samorząd miejski nie do-

puścił do jej likwidacji. Od stycznia 2000 roku placówka ta jest finansowana wspólnie przez Urząd Marszałkowski w Gdańsku i Urząd Miejski w Słupsku. Wypracowała ona sobie bardzo wysoką pozycję merytoryczną w rankingu galerii sztuki w Polsce i jest wymieniana jako jedna z najlepszych w kraju.

W Słupskim Ośrodku Kultury zmodernizowano salę widowiskową i hol. Podniesiono standard pomieszczeń hotelowych Państwowej Orkiestry Kameralnej i Teatru



Na zdjęciu: chór "Kantele" - wielokrotnie nagradzany na krajowych i zagranicznych konkursach

Impresaryjnego. Zmodernizowano dolne foyer teatru, wymieniono okna i drzwi, ocieplono budynek. Opłacone zostały koszty projektu technicznego na modernizację elewacji i wejścia głównego do teatru. Nowe wejście już zbudowano, a inne prace są w trakcie realizacji.

Państwowy Teatr Lalki "Tęcza" w 2001 roku był organizatorem X Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Lalek Krajów Nadbałtyckich. Wzbogacił się o nową elewację, a także autobus do przewozu aktorów, dekoracji i sprzętu. PTL "Tęcza" jest stałym gościem najważniejszych festiwali lalkowych, krajowych i zagranicznych

Zmodernizowana została hala sportowo-widowiskowa "Gryfia". Dużą modernizację przeszła też kryta pływalnia, która mocno ucierpiała podczas powodzi 2001 roku. Niekęć basenu wyłożono nowoczesną folią i wymieniono prawie całą maszynownię. Sukcesy krajowe i międzynarodowe odnosiły słupskie chóry: Młodzieżowy "Kantele" i Kameralny im. Zofii Kurowskiej, a także wychowankowie Słupskiego Ośrodka Kultury "Rondo". W Słupsku nadal organizowany jest Festiwal Pianistyki Polskiej - impreza o randze krajowej, Jazz Komeda Festiwal, odbywają się Międzynarodowe Festiwale Muzyki Organowej i Kameralnej, Mistrzostw Polski w Tańcach Towarzyskich, doroczne Konfrontacje Sztuki Kobiecej. Żadna z tych imprez nie została zaniechana, wszystkie są nadal wspierane finansowo przez miejski samorząd. Do osiągnięć należy zaliczyć rekonstrukcję unikalnych w Europie XVII-wiecznych organów z kościoła św. Jacka, którym przywrócono dawną formę i brzmienie. W działalności sportowej sukcesy odnosili (i odnoszą nadal) Klub Sportowy "Czarni" (corocznie plasuje się w czołowej ósemce krajowej ekstraklasy), MKS "Słupia" (dwukrotnie awansował do ekstraklasy żeńskiej piłki ręcznej), a także liczni przedstawiciele sportów indywidualnych. Samorząd doprowadził do utworzenia spółki akcyjnej, dzięki której pierwszoligowa drużyna koszykarzy może nadal brać udział w krajowych rozgrywkach piłkarskich.

Materiały zostały udostępnione przez Urząd Miejski w Słupsku. Redakcja nie odpowiada za ich treść.



dr Andrzej Gazicki
Socjolog - praktyk w kształceniu kadr i zwalczaniu bezrobocia.
Organizator pierwszej giełdy pracy w Słupsku.

Praca dla ludzi godne życie

14 Kandydat do Sejmu Województwa Pomorskiego
LISTA NR 3 OKRĘG NR 1

Zaufaj fachowcowi!

KONKURS FOTOGRAFICZNY!!!



Panią, która twarz zakreślona jest w kółku - zapraszamy do redakcji, po odbiór nagrody (100 zł) - przy al. W. Polskiego 46-47/10, w ciągu 7 dni.

Gratulujemy panu Grzegorzowi Czerniakowi z ul. Słowackiego, który wygrał ostatnim razem.

Najtańsza reklama w mieście.
W jakim mieście?
W "Moim Mieście".

Trzecia młodość...

Mało kto zdaje sobie sprawę z gwałtownej zmiany współczynników demograficznych. Społeczeństwo się starzeje. Według prognoz w 2006 roku emerytów w Słupsku będzie ponad 25 tys., czyli więcej niż dzieci i młodzieży. Niestety władze miasta nie dostrzegają tego problemu i nie dysponują żadną skuteczną polityką dla osób starszych.

Zdzisław Stankiewicz to jeden z nielicznych w Słupsku animatorów życia emeryckiego.

-Dwa lata próbowałem zainicjować w naszym mieście uniwersytet trzeciego wieku - mówi pan Zdzisław. - W Polsce jest ponad 30 tego typu placówek, które umożliwiają ludziom w naszym wieku pogłębianie wiedzy, pozwalają na aktywne, emeryckie życie, a czasami na tzw. trzecią młodość. Niestety pomysł powołania takiej instytucji w naszym mieście, spalił na panewce.

-Przyczyn upatruję w słabym zainteresowaniu ludzi starszych tym pomysłem oraz zbyt słabym nagłośnieniem sprawy. Miasto nie ma nic do zaoferowania emerytom - dodaje Stankiewicz - Dla młodzieży są kluby czy dyskoteki, a dla nas starych nic. Odnoszę takie wrażenie, że najlepiej jakbyśmy siedzieli w domach i nie pokazywali się na ulicy.

Rok temu Zdzisław Stankiewicz założył Klub Emerytów 70-tka. W jego ramach organizuje spotkania głównie przy kawie, na których emeryci prowadzą rozmowy, odczyty i wykłady.

-Na tego typu spotkaniach zbiera się średnio 15-20 osób, ale z każdą organizowaną przez nas tego typu imprezą, jest nas coraz więcej - chwali się pan Zdzisław.

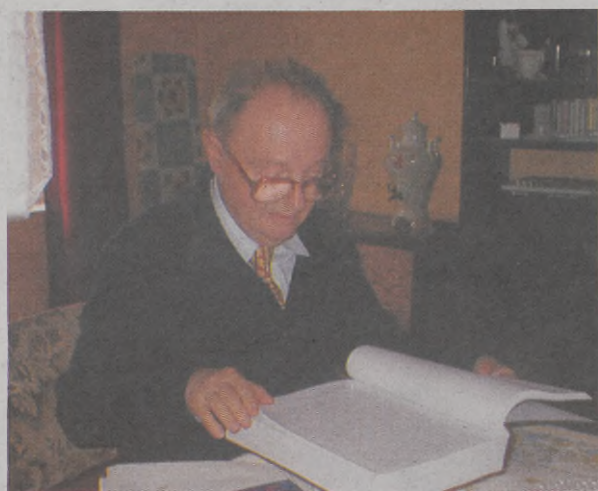
Miasto nie chce nam udostępnić lokalu, tłumacząc się, że nie jest to nasz stowarzyszeniem. Wiadomo, jakie są emerytury. Nie stać nas na wyłożenie sumy 1.500 zł na rejestrację. Klub jest w fazie organizacji i na razie przypomina słynne okupacyjne, tajne komplety - ironizuje pan Zdzisław.

Zdzisław Stankiewicz jest barwną postacią - z pochodzenia szlachcic i kresowiec. W 1940 roku z rodziną został zesłany do Kazachstanu. Udało mu się wraz z matką uciec do Warszawy i tam w czasie Powstania Warszawskiego podczas walk stracił wzrok na jedno oko.

Do Słupska dostał się tuż po zakończeniu działań wojennych. - Miasto jeszcze płonęło - wspomina pan Stankiewicz. - Przyłączyłem się do odbudowy Słupska. Później studia w Warszawie, praca w Koszalinie, Słupsku i Szczecinie.

W 1987 roku Zdzisław Stankiewicz wrócił do Słupska, już jako emeryt.

-Czasu miałem dużo, więc zająłem się nauką. W



Zdzisław Stankiewicz pomimo zaawansowanego wieku, wciąż jest aktywny na wielu niwach życia społecznego

wieku 70 lat obroniłem pracę doktorską z nauk pedagogicznych. - Na naukę nigdy nie jest za późno - śmieje się pan Zdzisław. Wydaje mi się, że całe życie trzeba się czymś zajmować, by nie siedzieć beczynnie.

RYWAŁ PLUS
OŚRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW

PRAWO JAZDY kat. B
w 30 dni

Spotkanie organizacyjne
odbędzie się o godz. 17.00
we wtorek (22.10.) oraz czwartek (24.10.)

- wysoka zdawalność (udokumentowana)
- testy w systemie komputerowym
- podręczniki i pytania testowe bezpłatne
- badania lekarskie w ośrodku - tanio
- korzystne warunki ratalne
- multimedialny program edukacyjny
- jazdy dodatkowe
- szkolenia na samochodach marki: FIAT PUNTO 2 i NISSAN MICRA

Słupsk, ul. Kowalska 1a
(Cech Rzemiosł nad Delikatessami ABC)
tel. (0 59) 840 43 69, kom. 0 604 35 80 31

REKLAMA

"PRIMO" Sp. J.
HURTOWNIA PAPIERNICZA

Autoryzowany dystrybutor Firmy Drescher.

- Artykuły szkolne - wszystko do szkoły
- Artykuły biurowe - wszystko do biura

TOWAR DOWOZIMY GRATIS!
CENY PRODUCENTA I IMPORTERA

Słupsk, ul. Szarych Szeregów 7 i 8
Tel. 841 35 72, 842 00 90
www.primo.słupsk.pl

Oddział: M. Skłodowskiej 3
tel. 840 26 55
primo@primo.słupsk.pl

Meble - Biurowe

Salon meblowy oferuje:

- Kompleksową sprzedaż mebli
- Profesjonalne wyposażenie biur, banków i urzędów
- Promocyjną sprzedaż krzeseł do 31 grudnia

Zapraszamy w godzinach
od 9.00 do 17.00
Kilińskiego 2/3 tel. 842 67 87

SEX SHOP FIGIELEK

duży wybór

- ♥ kasety video, cd, dvd
- ♥ Bielizna, afrodyzjaki
- ♥ Feroniony
- ♥ Magazyny erotyczne
- ♥ akcesoria, gadzety itp.
- ♥ kabina video

100% dyskrecja

Sięć sklepów firmowych:
Słupsk
Lębork ul. Mickiewicza 1/3
ul. Staromiejska 1/3 tel. (059) 86 28 460
Koszalin ul. Matejki 19
ul. Wojska Polskiego 19 tel. (091) 34 23 653

Meble z wikliny, drewna i metalu

SKLEP Z WIKLINĄ
Ul. Wojska Polskiego 46 w brzoście przy barze "Podniek"



KOMIKS



Bezpłatny Słupski Dwutygodnik MOJE MIASTO

Maciej Kobyliński:

“Rutyna to śmierć dla rozwoju”

Rozmowa z Maciejem Kobylińskim, kandydatem na prezydenta Słupska.

Panie Prezesie, ma Pan tyle rozlicznych i odpowiedzialnych zajęć. Dlaczego zdecydował się Pan jeszcze na kandydowanie do najważniejszego fotela w mieście?

-Dlaczego? Ponieważ jestem stąd! Zależy mi na moim mieście i chcę, żeby się stabilnie, ale szybko rozwijało. Nie chcę, żebym kiedyś w rachunku sumienia musiał się sam przed sobą tłumaczyć z grzechu zaniechania. Trwa festiwal narzekania na brak pieniędzy i kręcenia głową, że nie się nie da zrobić. Pokażę, że się da, ale podstawowym warunkiem jest chęć do tej roboty. Ja ją mam. Mam też odpowiednie doświadczenie, które zdobywałem na różnych szczeblach zawodowej kariery.

Jak Pan ocenia rządy obecnej ekipy z Ratusza. Dodam, że oni są również z lewicy?

Od oceny tych rządów są wyborcy i ich głos podczas wyborów, a nie ja. Co do drugiej części Pańskiego pytania: obecny Zarząd Miasta jest kojarzony z SLD, ponieważ niejako z naszego namaszczenia tym Zarządem został, ale - niestety - potem poszedł w swoim kierunku i w tej chwili nie ma z nami nic wspólnego. Nagle zaczęły wybuchać jakieś afery, a to mieszkania komunalne, a to jakieś umorzenia podatków, których nie było przez osiem lat, a w ciągu

moich rozmówców Zarząd boi się trudnych spraw.

Na przykład?

-Pierwszy z brzegu: stadion 650-lecia, jeden z najpiękniej położonych obiektów w Europie. Powinien tętnić życiem i przynosić sławę miastu. To jest miejsce na ogólnopolskie imprezy transmitowane przez telewizję, która - jak wiadomo - jest najsukcesowniejsza w promowaniu różnych miejsc.

A Pan przywróci stadion miastu?

-Miastu i Ziemi Słupskiej, bo to są dwa nierozdzielne elementy, o czym się zapomnia.

Co Pan robi jako Prezydent Miasta Słupska? Pytanie krótkie, a odpowiedź...

-Też krótko.

-Nie wiem, czy się uda, bo to ogromny temat. Modne jest obecnie takie słowo: "rewitalizacja", czyli przywracanie życia. W Słupsku takie przywracanie, w ogólnym sensie tego słowa, a nie tylko w odnawianiu budynków, jest podstawowym warunkiem bytu, rzekłbym: być albo nie być dla miasta. Chodzi przede wszystkim o sprawy gospodarcze, gdyż one są lokomotywą, która pociągnie za sobą wszystkie inne dziedziny życia społecznego w mieście. Mamy warunki, żeby tę gospodarkę ożywić i ja będę jej wykorzystywał. Nie chodzi tylko o Słupską Specjalną Strefę Ekonomiczną, którą włączono w układy polityczne, przez co kuleje.

Strefa wszystko załatwi?

To tylko jeden z elementów, których jest całe mnóstwo. Mamy w ręku takie narzędzia, jak lokalne podatki, które w Słupsku są takie same, jak w Warszawie! Jak ma funkcjonować handel czy rzemiosło, jeżeli zubożenie społeczeństwa w naszym mieście jest widoczne gołym okiem. Ci, którzy działają w śródmieściu muszą stale windować ceny, żeby sprostać miejskim czynszom i różnym podatkom. Kto w Słupsku może takim cenom sprostać? Padają więc różne firmy, bo mają problem ze sprzedażą. Tak np. rok temu padła słynna w całej Polsce "Karczma Słupska", której jakoś nie obniżono podatków... Może za daleko było do wyborów? Ale miało być krótko...

Edukacja: sprawa nauczania, to sprawa nauczycieli, ale obiekty szkolne i zajęcia pozalekcyjne, w tym sportowe to już sprawa miasta. To m.in. brak zajęć pozalekcyjnych spowodował w minionych latach, że

młodzież nie miała ze sobą co robić wieczorem i Słupsk przestał być miastem bezpiecznym.

To wymaga pieniędzy.

Wszystko wymaga pieniędzy. Jeżeli nie wyłożymy ich na pozaszkolne wychowanie młodzieży i godziwą rozrywkę dla niej, to będziemy później wyładować pieniądze na policję, monitoring i szeroko rozumiane bezpieczeństwo. Coś za coś. Nuda u młodego człowieka bardzo często prowadzi do przestępstwa, a zwalczanie przestępczości jest kosztowne i niejako - po szkodzie.

Skąd pieniądze na te cele?

Na pewno nie z załamywania rąk i narzekania, że Gdańsk nam nie nie dał. Układ jest taki, jaki jest i zamiast z nim w tej chwili walczyć trzeba się przystosować i ciągnąć z tego korzyści dla miasta. Nie można się oglądać do tyłu i płakać, że tak było dobrze, kiedy tu było województwo. Wcześniej go nie było, a mimo to Słupsk się rozwijał. Wiele zależy od nastawienia władz wojewódzkich i centralnych. Mam tam dobre notowania. Dzięki temu m.in. powstała Słupska Specjalna Strefa Ekonomiczna, kiedy byłem wojewodą. Podobnie konsekwentnie będę działał, jako prezydent miasta. Jest np. szansa na zdobycie pieniędzy z Unii Europejskiej i ja ją wykorzystam. Z pomocą Gdańska i Warszawy.

Co jeszcze Pan robi?

Widzi Pan, że nie da się krótko? Miasto obecnie wymaga wielu jednoczesnych działań, w celu odwrócenia niedobrych trendów. O gospodarce już mówiłem, o edukacji również, konieczna jest zupełnie inna forma promocji, niż prowadzona dotychczas. To musi być oddzielny wydział w Ratuszu, ponieważ spełnia niezwykle ważną rolę w gospodarce. Zresztą w ogóle tzw. petent w Urzędzie Miejskim, musi być traktowany jak gość, a nie jak natręt, który przeszkadza w pracy. Sprawy załatwiane w magistracie muszą być rozpatrywane szybko i sprawnie, a nie według ustawowych terminów, bo takie podejście odstrasza nam kontrahentów. To urząd bierze od nich pieniądze, a nie na odwrót. Kolejna sprawa to Uniwersytet Słupski, który zatrzyma wpływ wykształconej młodzieży. Chcę, żeby na koniec kadencji Słupsk znowu należał do grona miast o ponad stu tysiącach mieszkańców. Oczywiście nie zastąpię działań słupszczan, w kwestii narodzin nowych

MACIEJ KOBYLIŃSKI, 57, prawnik. Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, działacz gospodarczy. W Słupsku od roku 1949, z przerwą na studia. Po studiach kierował Wydziałem Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego w Słupsku, następnie Wojewódzkim Zakładem Komunikacji. Prezydent Słupska w latach 1986 - 1990. Z jego inicjatywy ruszyły w Słupsku trolejbusy, których docelowo miało być ok. 80. Wojewoda Słupski w latach 1997 - 1998, twórca Słupskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Radny Sejmiku Województwa Pomorskiego mijającej kadencji, szef Sejmiku Gospodarczego. Prezes utworzonej przez siebie Słupskiej Izby Przemysłowo-Handlowej. Wspólnie z synem Marcinem z powodzeniem prowadzi własne przedsięwzięcia. Żonaty, dwoje dorosłych dzieci.

obywateli (śmiech), ale mogą np. przyciągnąć wartościowych ludzi do naszego miasta. To działa jak naczynia połączone - jeden przyciąga następnego itd.

To może małe podsumowania Pana zamierzeń...

Przed wszystkim rozwój gospodarczy. Otwartość na wszelkie inicjatywy inwestycyjne. Inwestorom i działającym już w Słupsku firmom trzeba pomagać w ich rozwoju. Gospodarka daje pieniądze i pracę. Ci, co mają pracę mają pieniądze. Jak mają pieniądze to mogą je wydawać. Wydają je przede wszystkim w Słupsku, czyli zasilają słupski biznes. Biznes się rozwija, daje pracę kolejnym ludziom. I tak dalej, i tak dalej... To oczywiście duże uproszczenie, ale chodzi o zasadę działania. Kolejna sprawa:



ostatniego półrocza narosły do niespełna 4 milionów złotych...

To są ogromne pieniądze, w przeliczeniu na stare złotówki to prawie 40 miliardów. SLD miało swój program rozwoju miasta, ale Zarząd go nie realizował. Zaczął być "jedynie słuszny" i oderwał się od społeczeństwa, zrutyinizował się. Wszelka rutyna to śmierć dla rozwoju. Rozmawiam z wieloma ludźmi. Zdaniem większości z

wa: edukacja to nasza przyszłość. Chodzi i o kwalifikacje i o to, żebyśmy mieli spokój na ulicach. Także i o to, żeby młodzież nie uciekała stąd, bo tu "nie ma perspektyw". Musi powstać Uniwersytet Słupski! Baza ku temu jest, postaramy się i o bazę socjalną dla kadry naukowej, bo to podstawa do dyskusji. Ostatnia sprawa: promocja, która spełnia ogromną, niestety niedocenianą przez obecny Zarząd Miasta, w rozwoju regionu. Promocja gospodarcza, turystyczna, kulturalna... Przecież Słupsk był kiedyś sławny swoją kulturą i sportem. Gdzie to się podziało? Tchnę w te dziedziny naszego życia ducha tamtych lat - już widzę, że się Pan uśmiecha - pieniądze na to muszą się znaleźć, bo to jest inwestycja. Kto nie inwestuje, ten stoi w miejscu, czyli cofa się. My pójdziemy do przodu. Pójdziemy, bo to jedyne wyjście.

Rozmawiał: Marek Sosnowski

JEŚLI JESTEŚ ZA NOWOCZESNĄ EDUKACJĄ, OŻYWIENIEM GOSPODARCZYM I
 EKONOMICZNYM SŁUPSKA, CHCESZ ŻYĆ W NOWOCZEŚNIE
 ROZWIJAJĄCYM SIĘ MIEŚCIE



GŁOSUJ NA KANDYDATÓW SLD - UP DO RADY MIEJSKIEJ W SŁUPSKU

Okręg Wyborczy Nr 1 Osiedle Niepodległości - Osiedle Piastów

LISTA NR

3



Maciej Kobyliński
 Kandydat
 na Prezydenta Słupska



Adam Szewczyk
 Technik-Technolog



Wojciech Gajewski
 Nauczyciel dyplomowany,
 menadżer oświaty



Zbigniew Babiarski-Zych
 Orlenikarz



Klaudiusz Dyjas
 Pracownik socjalny
 MOPR / Student PAP



Danuta Halaburda
 Nauczycielka



Beata Maciejewska
 Magister ekonomii



Stanisław Kopyciński
 Ukończone Studium
 Społeczno-Prawne



Mariola Rynkiewicz
 Pracownik administracji



Grzegorz Wierzbicki
 Magister inż.
 Technolog materiałów



Sławomir Sypiński
 Student PAP



Marek Drabina
 Działacz związkowy



Michał Galant
 Przedsiębiorca - Menadżer



Zenon Chylicki
 Pracownik PKP



Stanisław Piwoński
 Technik

Okręg Wyborczy Nr 2 Osiedle Sobieskiego, Batorego i Wiatraczna

LISTA NR

3



Jerzy Pioterek
 Magister pedagogiki



Leon Szymański
 Policjant - Wykładowca



Igor Mackiewicz
 Magister pedagogiki
 specjalnej



Zbigniew Kaczmarski
 Ekonomista

LISTA NR

3



Bożena Wocial-Stefańska
 Nauczycielka



Piotr Szczurko
 Magister pedagogiki



Elżbieta Bartos
 Plastyk



Ryszard Gaworski
 Inżynier, Specjalista ds.
 Integracji Europejskiej



Joanna Pawluk
 Bankowiec - bezpartyjna



Jan Kowalewski
 Przedstawiciel kupców
 i słupskich sportowców

EDUKACJA ROZWÓJ PRACA



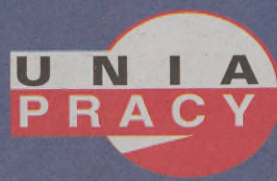
WYBORY SAMORZĄDOWE 27 PAZDZIERNIKA 2002 r.





KOALICYJNY KOMITET WYBORCZY

Sojusz Lewicy Demokratycznej



Kandydaci do Rady Miejskiej w Słupsku

Okręg Wyborczy Nr 3

Śródmieście

LISTA NR

3



Maciej Kobylński



Władysław Szewczyk
Emeryt



Zbigniew Wal
Rzemieślnik



Beata Kątnik
Pracownik Miejskiego
Ośrodka Pomocy Rodzinie



Krzysztof Kido
Prywatny Przedsiębiorca



Bożena Jurkiewicz
Nauczycielka



Stanisław Mirecki
Socjolog



Andrzej Twardowski
Przedsiębiorca, działacz
sportowy - bezpartyjny



Gerard Szweda
Prawnik-Poligraf



Izidor Orlik
Magister ekonomiki
budownictwa



Ryszard Kwiatkowski
Inżynier budownictwa



Elżbieta Umiastkowska
Wyksz. średnie ogólne

Okręg Wyborczy Nr 4

LISTA NR

3



Ireneusz Bijata
Oficer WP - Pilot



Andrzej Obecny
Magister inż.
Elektromechanik



Krzysztof Sirant
Lekarz



Irena Moskale
Technik-Ekonomista

LISTA NR

3



Józef Konecki
Magister ekonomii



Danuta Skutecka
Dyrektor Centrum Edukacji
i Pracy OHP



Henryk Pietrzyk
Magister inż. elektryk-
informatyk



Andrzej Żytkowiak
Magister historii



Malina Iwaszko
Asystent PAP / Konsultant-
Pedagog MQPR



Marcin Sautycz
Student

LISTA NR

3



MAŁGORZATA KAMIŃSKA-SOBCZYK (pozycja nr 3),
HALINA GESSE (pozycja nr 4), DOROTA GARDIAS (pozycja nr 6),
SŁAWOMIR MILUSKI (pozycja nr 10), PAWEŁ S. KASPRZYK (pozycja nr 11),
ANDRZEJ GAZICKI (pozycja nr 14)





SŁUPSKIE POROZUMIENIE SAMORZĄDOWE

WYBORY 2002

GŁOSUJ
na listę

12



Jerzy WANDZEL

OKRĘG WYBORCZY 1



Jan SZUMSKI
wyksz. wyższe, Wiceprezes STSK



Bogusław DOBKOWSKI
inżynier, zastępca prezesa zarządu
SM „Kolejarz”



Bogdan DROZDOWICZ
socjolog, mediator, wykładowca PAP



Jerzy DĄBROWA-JANUSZEWSKI
dziennikarz, Prezes Związku Literatów Polskich
wiceprezes Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego



Ewa Maria JAKUBCZYK
Prezes ZO ZNP w Słupsku



Marian ORŁOWICZ
mgr ekonomii, nauczyciel
IV-LO im. K.K. Baczyńskiego w Słupsku



Grzegorz LEŚNIAK
Pracownik Administracji Pomorskiej Akademii
Pedagogicznej, Działacz KU AZS



Halina MATYNIA
Kierownik Oddziału Joannitów
w Słupsku



Marek PALUCKI
Przedsiębiorca. Trener boksu.



Jerzy Kazimierz POLAK
Nauczyciel w-f.
Prezes Szkolnego Związku Sportowego



Krystyna WITKOWSKA
Wyksz. wyższe pedagogiczne
sekretarz Zarz. Oddz. TPD, Bezpartyjna



Irena ŚWIERCZYŃSKA
Prawnik, organizator pomocy społecznej,
Główny specjalista w PCPR w Słupsku



Wacław LUTOWICZ
Synoptyk wojsk., Przewodniczący Rady
Rodziców Gimnazjum nr 2



Sławomir KOZŁOWSKI
Przedsiębiorca. Prezes TP „SKALAR”.
Dyrektor SKB „CZARNI”

OKRĘG WYBORCZY 2



Jerzy WANDZEL
inżynier mechanik



Leszek ORKISZ
Prawnik, Prezes Zarządu Spółdzielni
Mieszkaniowej



Irena AUGUSTYN-FOLTYŃ
Lekarz pediatra



Mirosław KONDRAT
Nauczyciel Zespołu Szkół Ekonomicznych
i Ogólnokształcących



Teresa SKÓRA
Działacz sportowy i środowiskowy



Andrzej Janusz ADAMSKI
inżynier budownictwa, popierany przez
Polski Związek Inżynierów
i Techników Budownictwa



Jan PRUS
Nauczyciel w popularnym „mechaniku”



Mariusz KRÓL
Lekarz



Władysław Antoni
KAMIŃSKI
inz. bud. wodnego



Ewa
CZARNOTA-MAČKOWIAK
mgr filologii polskiej

OKRĘG WYBORCZY

3



Zbigniew Marian RYCHLY
inżynier mechanik, informatyk



Marianna BORAWSKA
dr nauk hum., polonistka, bibliotekarka,
pracownik PAP



Jerzy PILISZCZUK
Lekarz ginekolog - położnik,
zastępca ordynatora - Szpital Wojewódzki



Kazimierz ADACH
Wyksz. wyższe. Zdobywca pierwszego
medalu olimpijskiego
dla Słupska. Prezes SKB „CZARNI”



Grażyna Dorota BROCHOCKA
Nauczyciel, pedagog w Zespole Szkół
Mechanicznych w Słupsku



Jerzy Marian KNIAŻ
inżynier, przedsiębiorca budowlany



Małgorzata CHRZANOWSKA
mgr pedagogiki,
kierownik adm.-gosp. w ZSO 2



Marcin ZAWADZKI
24 lata, mgr prawa, doktorant
w PAN, przedsiębiorca



Jerzy WANDZEL



Witold ZBLEWSKI
Właściciel GRAWIPOLU.
Nie konsumpcja lecz inwestycja - 40%
budżetu są receptą na bezrobocie



Elwira MYCZEK
Pielęgniarka Oddziałowa, członek
Prezydium Okręgowej Rady Pielęgniarek
i Położnych



Wiesław KOMAJDA
Współwłaściciel Szkoły Jazdy - „Inkubator”
Wiceprezes Oddziału Reg. Stow.
Instruktorów



Leszek GRZECH
Prezes C.H. Wokulski - handlowiec

OKRĘG WYBORCZY

4



Mirosław Kazimierz BANAŚ
Prawnik, Prezes Przedsiębiorstwa
Budownictwa Regionalnego



Andrzej Sylwester SZYMAŃSKI
Wiceprzewodniczący Rady
Miejskiej 1998-2002,
Działacz sportowy i społeczny



Sławomir MYŚLIŃSKI
Prezes ORLEN Transport Słupsk



Romuald Paweł JARUGA
Podpułkownik rezerwy



Jerzy KUJAT
Przedsiębiorca budowlany - manager



Sławomir Mieczysław KALIŃSKI
Lekarz medycyny specjalista
ginekolog-położnik,
prezes Spółdzielni Lekarskiej



Wiesław BRONISZEWSKI
Prezes Automobilklubu



Stefan KONSTAŃCZAK
dr, nauczyciel akademicki w PAP Słupsk



Czesław ZEMMLER
Emeryt wojskowy



Henryk Jan KOSMĘDA
Manager - działacz sportowy

SŁUPSK TO NASZ WSPÓLNY DOM

internet: www.mars.słupsk.pl/sps

Złodziejskie Noce i

Miejscowy półświatek...

...międzynarodowych złodziei podzielili się na dwie grupy. Jedni nadal zadowalali się wynoszeniem sprzed nosa sprzedawcy past do zębów, kremów kosmetycznych i dezodorantów i innej "drobnicy", a drugich interesowały włamania do sklepów, przynoszące oszałamiające zyski w ciągu jednej nocy. W czasach, kiedy w berlińskich sklepach pojawiały się napisy "stop Słupsk", armia ochraniających bacznie obserwowała ręce każdego Polaka, a niemiecki wymiar sprawiedliwości przestał traktować cudzoziemców ze wschodu jak święte krowy, słupscy jumacy rozpoczęli "pracę" na drugą zmianę.

Złodziej z powołania

Arek ma 28 lat i przeszedł wszystkie szczeble złodziejskiego wtajemniczenia. Zjeździł niemal całą zachodnią Europę, co zaowocowało najpierw zakazami wejścia do sieci sklepów "Kaufhoffa" i "Plusa", później do Berlina, całych Niemiec, aż wreszcie do wszystkich krajów Unii. Zauważył przy tym, że w Austrii kradnie się łatwo, trudniej natomiast znieść ostre wyroki, a w Niemczech oczywiście RFN jest bardziej wyrozumiałe od byłego DDR, przy czym mieszkańcy DDR niewiele ustępują "przedsiębiorczością" Polakom. Za ogólnie przyjazne jumace uważał kraje skandynawskie, gdzie dzięki prawom człowieka i szerokiemu pakietowi socjalnemu, można było traktować więzienie, jak połączenie sanatorium z pracą zarobkową. Francję ocenił, jako kraj nieźle pilnowany, zaś państwa Beneluksu jawiły mu się w postaci łatwego łupu.

Kiedy "kończył się" Berlin próbował się ustatkować. Jednak ciągnęło wilka do lasu. "Chciałem złapać jakąś robotę-wspomina Arek - ale nie miałem szkoły. Ciężko mi było coś znaleźć z kursem blacharza. Złapałem się w końcu na jakimś warsztacie, ale płacili kieszonkowe. Ani się ubrać, ani zabawić. Potrzebowałem pieniędzy, a nie jałmużny. Kiedy przyszedł do mnie kumpel i spytał czy chcę jechać z nimi na "nockę", to nie zastanawiałem się długo"- wyjaśnia okoliczności swojego pierwszego wyjazdu na włamanie. Wyjazd okazał się bardzo udany. W małym miasteczku obrobili sklep optyczny z ekskluzywnych oprawek i w ciągu jednej nocy zarobili po 20000 zł na głowę. Szybko uznał, że odkrył swoje powołanie. "Na takie pieniądze musiałbym robić w Polsce 2 lata.-mówi - A tak miałem je w 2 dni." Pierwszy sukces zaostriął apetyt. Nigdy wcześniej nie trzymał w ręku tak dużej gotówki.- Miałem wrażenie, że to studnia bez dna i nawet się nie obejrzałem, jak ją wydałem. Wtedy kumpli jest pełno, nie można się opędzić, a ja nie jestem "złotówkarzem" - wspomina. Później było różnie. Zdarzały się wpadki, ale i "nocki" bardzo tłuste, gdzie grupa miała łup wartości kilkuset tysięcy złotych. Panowała powszechna opinia, że sklepy są tak słabo pilnowane, ponieważ właściciele otrzymują rekompensatę z ubezpieczenia przekraczającą wartość szkody. To prowokowało do wyjazdów nawet ludzi dotychczas stroniących od tego typu zarobkowania. Tłumaczyli sobie, że w kraju sytuacja jest ciężka, a tak naprawdę tracą tylko bogate firmy ubezpieczeniowe.

Kiedy w Niemczech zrobiło się gorąco, słupscy złodzieje zmuszeni byli do rozszerzenia działalności na Skandynawię. Objężdżali małe miasteczka w Szwecji, Finlandii i Danii, włamując się do sklepów z perfumami, ciuchami i optyką. -Najlepsze były oprawki - uważa Arek - małe, dro-

gie, chodliwe. Łatwo było przewieźć przez granicę i sprzedać. Gorzej, kiedy mieliśmy też sprzęt optyczny, albo perfumy. Sprzęt ciężko było ukryć, a perfumy czuć było na całym promie.

Nie zmieniało to faktu, że i takie rzeczy były przewożone. Pakowane w duże samochody i ukrywane między rupieciami z "wystawek", a czasem bez skrepowania, w torbach - słupskim złodziejom podnosiły na granicy poziom adrenaliny, zaś po jej udanym przekroczeniu, stopę życiową. Na początku wyjazdów na włamania jumaka mógł liczyć na zysk rzędu 20, 30 tysięcy zł na każdego z ekipy, liczącej najczęściej 4 osoby. Bywały także łupy rzędu pół starego miliarda i więcej na "głowę". Takie pieniądze mogły każdemu zawrócić w głowie, szczególnie jeśli dotychczas klepał biedę. Zarobiona na niemieckich sklepach gotówka, często przeciekała przez palce, w imię zasady "łatwo przyszło, łatwo poszło". Nie zawsze jednak przychodziło to tak łatwo, jak w powiedzeniu. Niekiedy wręcz



Klasyczne dresy ("sporty") stanowiły obiekt marzeń wielu jumaków. Dla nich gotowi byli ryzykować tak wiele.

przeciwnie.

Skóry nie warte wyprawy

Nie zawsze los sprzyjał słupskiemu jumace. Udana włamanie było dopiero pierwszym krokiem do zarobku i wyprawy po złote runo często kończyły się jeśli nie wpadką, to stratą łupu. Złodziej nie zawsze miał możliwość przewiezienia "trefnego" towaru przez granicę. Aby nie stracić tego co ukradł, zmuszony był niejednokrotnie do zakopywania go w lesie, z zamiarem przewiezienia "na raty", bądź wysłania do Polski w paczkach. Bywało jednak, że policja wykopywała na ich oczach ukryte "skarby" lub złodzieje musieli się ich pozbyć w taki, czy inny sposób, żeby uniknąć odpowiedzialności.

"Myślałem, że mnie szlag trafi - denerwuje się Arek na samo wspomnienie historii-Numer poszedł gładko. Mieliśmy pełnego "busa" "sportu". Same najnowsze modele butów, dresów i koszulek. Nie wiem na ile tego było, ale lekko po 30000 zł na głowę. Nie mam pojęcia, jak nas namierzali, ale podczas ucieczki musieliśmy wszystko wyrzucić, a ciuchy rozsypywały się po całej autostradzie".

Jeszcze bardziej bolesna była strata towaru już na polskiej stronie, kiedy rekwirowali go, po przekroczeniu granicy polskie służby graniczne. "Już oczyma wyobraźni widziałem, na co wydadzą ten szmal co wiozę, kiedy cap!- chłopaki w mundurach. Zatrzymują nas, zabierają co tam mamy i tyle. Nie wiem, co oni potem robią z tym towarem, ale bardzo chciałbym mieć taką pracę.-dodaje z uśmiechem i szelmowskim bły-

skiem w oku.

26-letni Krzysiek wie, że jedna z jego wypraw, mogła dla niego skończyć się znacznie gorzej, niż tylko stratą towaru, trzech miesięcy życia spędzonych w więzieniu i dziesięcioletnim zakazem przekraczania niemieckiej granicy. "Sklep ze skórami robiliśmy na zamówienie. Wszystko było ustawione: sposób wejścia, przewóz, paser, który brał w Słupsku każdą ilość"- nawet po kilku latach mówi o tym z przejęciem-Ale takiego pecha nikt nie przewidział. Miało wyjść grubo ponad 50000 zł zysku na każdego. Dzieliłiśmy się zawsze po równo. Darek, główny organizator "numerów", raczej nas nie oszukiwał i wszyscy mieliśmy równą "działkę" -wspomina. Najślabszym ogniwem planu okazał się transport. Do granicy zawsze jechali samochodem z polską rejestracją, jednak poruszanie się nim po niemieckiej stronie było dla polskiego jumaka równie dyskretne, jak zakupy w "Realu" z pończochą naciągniętą na twarz. Paradoksalnie lepiej było jechać

autem kradzionym, za to niemieckim, niż legalnym, ale polskim. Ta reguła również miała jednak, jak się później okaże, swoje wyjątki. W celu zdobycia auta na "białych tablicach" kradli je, wyłącznie dla potrzeb jednej akcji. Po jej zakończeniu i przepakowaniu łupu, porzucali w lesie i przejeżdżając granicę legalnym samochodem. Towar zwykle przewoził wcześniej opłacony "wielbłąd". Po-

czątkowo wszystko szło jak po maśle. Duży samochód ukradli bez większego problemu, dojazd odbył się bez kłopotu, zamek w sklepie nie był skomplikowany. Żeby sprawdzić, czy sklep nie ma ukrytego alarmu włączającego się bezpośrednio na posterunku policji, stosowali prosty, sprawdzony "numer". Włamywali się do sklepu, następnie pokreśliли się w nim chwilę i wracali do ukrytego samochodu. Tam czekali godzinę lub nawet dłużej, obserwując miejsce. Jeśli nikt się nie zjawiał, to teren był czysty. Wówczas wracali i już spokojnie przeprowadzali akcje. "Tak było i wtedy"-mówi Krzysiek- wynieśliśmy z tego sklepu kilkadziesiąt worów zapakowanych skórzanymi kurtkami". Do granicy szło im zgodnie z planem. Sprawy skomplikowały się, gdy stanęli na parkingu, czekając na "wielbłąda". -"Wszyscy kręciliśmy się na zewnątrz, a samochód stał pusty. Wtedy podszedł policjant i zajął do szoferki, szukając właściciela - wspomina Krzysiek-Widzieliśmy, jak obszedł go świecąc latarką. Już wtedy wiedziałem, że ze skórami możemy się pożegnać. Ale wracać na pusto...?" To była porażka, z którą złodziej niechętnie się godzi. Postanowili nie wracać do Polski bez łupu. Powtórzyli scenariusz z samochodem, a Darek znał "pewny" sklep z dzinsami. Plan był szalony. Byli zmęczeni tygodniowym wояżem i od kilku dni wszyscy stali na nogach tylko dzięki koszarnej ilości amfetaminy. - Darek nie spał od kilku dni. Mylił miejsca i miał przewidzenia - opowiada Krzysiek- zatrzymaliśmy się w jakimś parku, a on tłumaczył

nam, że niedaleko jest "Leśna", zaraz będą dwa mosty, a potem ten sklep. W jego głowie wszystko działo się w Słupsku. Nie dane im było, dokończyć złodziejskiego dzieła.

Kiedy jechali autostradą, zupełnie nieoczekiwanie listopadowa noc rozbiła się tysiącami świateł policyjnych reflektorów. "Nagle wokół pojawiło się pełno wyjących radiowozów, nad głowami latały helikoptery i oświetlały autostradę. Ja prowadziłem i kompletnie zgłupiałem. Zjechałem na lewy pas, gdzie o mało co, nie "skasował" nas tir. Darek wyskoczył z samochodu, a ja słyszałem tylko głuche uderzenie o asfalt. Byłem pewny, że się zabił. Przebiełem się przez barierkę i zjechałem na pobocze. Tam samochód podskoczył na nasypie i przewrócił się. Ja i dwaj współnicy rozbiegliśmy się w różnych kierunkach. Było ciemno, nie spałem prawie tydzień i nie miałem pojęcia, gdzie jestem. - relacjonuje przebieg akcji Krzysiek. Biegając w szoku na oślep trafił na staw. Niewiele myśląc, wbiegł między trzciny i ukrył się w lodowatej wodzie. Policja otoczyła bajoro i wezwała go do wyjścia. On jednak nie reagował i nie wyglądało, żeby hartował się w zimnej wodzie. W końcu policja wyciągnęła go zesztywniałego, a w karetce zaaplikowano serię zastrzyków. Był na granicy wyziębienia organizmu. Jeszcze chwila, a przyroda sama wykonałaby na nim wyrok śmierci. Darek przeżył i wymknął się obławie, ale nie zdołał wrócić do Polski. Zgubił paszport na miejscu zdarzenia i wpadł podczas rutynowej kontroli dokumentów. W czasie przesłuchania wyszły na jaw okoliczności akcji policji. Okazało się, że schwytali zupełnie kogoś innego niż się spodziewali. Samochód był poszukiwany od dwóch tygodni w związku z zupełnie innymi sprawami. Został skradziony już wcześniej...

Złodziej złodziejowi wilkiem

Krzysiek po wydarzeniach nocy listopadowej dał sobie spokój z jumą. Jednak ta branża radziła sobie świetnie i bez niego. Wśród złodziei nastąpił swoisty podział klasowy. Ci, którzy zdołali zarobione pieniądze obrócić, postawili sobie za nie wille, rozkręcili interes i jeździli drogimi samochodami. Inni przywozili dużo i dużo wydawali, nie wybiegając myślami poza koniec dnia, jeszcze inni, korzystając z układow i przewagi fizycznej wpadli na genialny pomysł, narzucając miejscowym jumakom - przymus płacenia sobie prowizji od przywożonego towaru. Ów "złodziejski podatek od wzbogacenia" miał taryfy uzależnione od wytrzymałości podatnika na naciski z zewnątrz. W Słupsku haracze stały się powszechne. Płacili złodzieje, handlarze spirytusem i właściciele knajp...

W ten sposób wytworzyły się elity słupskiego półświatka. Wielu złodziei, wystraszonych konsekwencjami nie opłacenia się, bądź zatajenia dochodów, pracowało dla nowych nadzorców spółki "Juma". Szeffowie pilotowali całą akcję ze Słupska, a wykonawcy otrzymywali co najwyżej pieniądze na paliwo, 10% łupu, jak im się udało i dobre słowo na drogę. W ten sposób złodziejski Słupsk podzielił się na uprzywilejowany patrycjat i pracujący na niego plebs. Odważni jednak nadal jeździli na własną rękę, nic nikomu nie płacili i niewiele ich obchodziła słupska "trollandia".

Przerwana dekada "jumy"

Nic nie może wiecznie trwać. Po 10 latach "jumy", kraje Europy zaczęły w końcu ściśle współdziałać z Polską w sprawach ścigania przestępców. Jumaka nie mógł czuć się bezpieczny nawet w Słupsku, a zagraniczne sprawy przekazywano polskiemu wymiarowi sprawiedliwości.

Dnie

Zaostrzyły się wyroki również na Zachodzie. Notoryczny złodziej mógł spodziewać się w Niemczech kilkuletniego wyroku i zakazu przekraczania granicy.

Złodziejska machina zwalniała

Efekt był ten sam, co w przypadku kradzieży dziennych. Spadały obroty nie tylko butików i firmowych sklepów, ale też knajp i dyskotek, gdzie dotychczas złodzieje zostawiali zarobioną gotówkę. Część środowiska zdołała zabezpieczyć się na taką ewentualność. "Uratował mnie fakt, że wynajmowałem dwa mieszkania, które kupiłem w tłustych czasach" - wspomina 40-letni paser, który na handlu, głównie perfumierią, dorobił się nie tylko wspomnianych mieszkań, ale także atrakcyjnej "parterówki" i drogiego auta. Rozrzutni jumacy, którzy żyli chwilą, teraz doświadczyli jej ulotności. Źródło pieniędzy, wydawanych namiętnie i bez zastanowienia, nagle wyschło, a wielu musiało odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Praca przerażała ich, zresztą nie było jej nawet dla ludzi uczciwych. Część "bezrobotnych" złodziei przekwalifikowała się i weszła w branżę spirytusową, bądź narkotykową. Niektórym udało się podjąć jakąś pracę, uzupełnić luki w zaniedbanym wykształceniu i względnie się "wyprostować". Wiele jednak, nie mogąc przyjąć do wiadomości faktu, że nie wróca już czasy "złodziejskiej chwały", nadal czekało na swój "numer życia" i pogrążając się w alkoholizmie bądź narkotykach, stało się klientami swoich byłych kolegów po fachu. Dekada jumy odcisnęła na Słupsku piętno. Reputacja miasta ciągnie się za nim do dziś, a spadkobiercami jumaków stała się subkultura "dresiarzy". Wyniesiona z czasów komuny i przekazywana przez wielu Polaków z pokolenia na pokolenie, złodziejska mentalność, pozostała. Dziś złodzieje okradają głównie własnych rodaków. Jedni w tym celu łamią prawo, inni je tylko naciągają.

Wszystkie przedstawione tu wydarzenia są prawdziwe. Imiona zostały zmienione.

Robert Gębuś

REKLAMA

www.logos.pl

SIEĆ DOBRYCH
SKLEPÓW
KOMPUTEROWYCH

Z NAMI NIE PRZEPLACISZ !!!

SŁUPSK UL. WILEŃSKA 7A (OBOK PKS)

TEL. 842 73 60

E-MAIL: SŁUPSK@LOGOS.PL

Szansa dla absolwentów

Słupskie Stowarzyszenie Innowacji Gospodarczych i Przedsiębiorczości w Słupsku, w ramach przyjętego przez Radę Ministrów - Programu Aktywizacji Zawodowej Absolwentów "Pierwsza praca", udziela pożyczek absolwentom na finansowanie kosztów rozpoczęcia działalności gospodarczej oraz przedsiębiorcom na finansowanie kosztów utworzenia dodatkowego miejsca pracy dla absolwenta.

Pożyczka przeznaczona jest na finansowanie kosztów realizacji przedstawionego przez absolwenta projektu rozpoczęcia działalności gospodarczej lub na pokrycie kosztów tworzenia dodatkowych miejsc pracy dla absolwenta.

Pożyczka nie może być niższa niż 5 tys. zł i nie wyższa niż 40 tys. dla jednego absolwenta lub na utworzenie jednego miejsca pracy dla absolwenta. Pożyczka udzielona jest na okres nie przekraczający 36 miesięcy.

Kredyt jest oprocentowany według zmiennej stopy procentowej, która w chwili obecnej wynosi 6,38% w stosunku rocznym.

Więcej informacji o zasadach i trybie przyznawania pożyczki otrzymać można w Urzędzie Miejskim (p. 106) oraz w siedzibie Słupskiego Stowarzyszenia Innowacji Gospodarczych i Przedsiębiorczości na ul. Tuwima 22a.

Absolwent szuka pracy...

"Absolwent Informatyki, 25 lat, Corel, Cad, Linux, programowanie, język angielski, prawo jazdy, poszukuje pracy. Tel....".

Przeglądając gazety czy słupskie serwisy internetowe widać, że wrzesień i październik to okres, w którym wielu młodych ludzi kończy ostatnie prawdziwe wakacje w swoim życiu. Absolwenci wyższych uczelni wkraczają w dorosłe życie, niektórzy z impetem, inni z lękiem. Sytuacja panująca na rynku pracy bardzo szybko weryfikuje ich plany związane z zawodem, którego uczyli się przez kilka ostatnich lat.

Wiele z nich nigdy nie znajdzie zatrudnienia w dziedzinie, w której są fachowcami. Jeszcze inni, po miesiącach bezowocnych poszukiwań pracy, dojdą do wniosku, że studia w ogóle były stratą czasu.

- Szkoda, że nieposzedłem do "Kapcia" - mówi Marek, magister inżynier chłodnictwa - Obuwników w tym mieście przyjmują hurtowo. Wystarczyłyby 3 lata zawodówki i wojsko, a miałbym dobrą pracę w dużej fabryce obuwniczej. W tej chwili myślę już tylko o wyjeździe ze Słupska, bo to miasto, nie jest w stanie zagwarantować mi pracy na miarę moich

umiejętności. A praca jako układacz towaru na półkach w hipermarkecie czy kucharz-robot w McDonalddie nie jest żadnym rozwiązaniem.

W McDonalddie pracował Piotrek, absolwent filozofii Pomorskiej Akademii Pedagogicznej.

- Praca, co prawda nie jest szczególnie ambitna i rozwijająca, ale to zawsze jakaś praca. Jednak nie na dłuższą metę, bo człowiek szybko się wypala, zwłaszcza jak pracuje w nocy, tak jak ja. Dlatego zwolniłem się z "Maka" i w tej chwili szukam innego zajęcia. Najchętniej bym stąd uciekł, ale nie mam kasy.

Nie wszyscy chcą uciekać. Bywa też odwrotnie. Słupsk, jako mniejsze zło, wybierają absolwenci, którzy w swoich rodzinnych miejscowościach nie mają najmniejszej szansy na znalezienie jakiegokolwiek legalnego źródła dochodów, choćby minimalnych.

- Co ja mogę robić u mnie na wsi po tej szkole? - śmieje się Marta, absolwentka zarządzania i marketingu jednej z niepublicznych szkół wyższych. - Nawet sklepu nie otworzę, bo są już cztery, a w urzędach siedzą całe klany rodzinne. Dlatego na razie rozglądam się po Słupsku, ale jak czegoś nieznaję to spadam stąd.

Oczywiście są również tacy, którym za pierwszym podejściem udało się znaleźć pracę taką, jaką chcieli.

Adam skończył Matematykę z Informatyką na Pomorskiej Akademii Pedagogicznej. W tej chwili jest nauczycielem informatyki w dwóch słupskich technikach, prywatnym i państwowym. Dyrektor tego pierwszego funduje mu kurs Microsoftu, którego certyfikat otwiera drzwi pracowni komputerowych nacałym świecie.

- Miałem fuksa. Mało kogo stać tutaj na taki kurs. Przy okazji będę musiał szybko podciągnąć się z angielskiego, bo cały kurs jest po angielsku. - mówi zadowolony. Adam ma żonę Gosię, absolwentkę farmacji. Jej też się udało - pracuje jako stażystka w jednej ze słupskich aptek. A farmaceuci nie zarabiają mało, nawet stażysty.

Szczęściarzy takich, jak Adam i Gosia jest niestety coraz mniej. Bez względu na różne rządowe programy, czy niskooprocentowane kredyty dla bezrobotnych, większość absolwentów chciałaby jednak opuścić Słupsk w poszukiwaniu lepszego życia w dużych miastach takich, jak Poznań czy Gdańsk. Wiele na przeszkodzie stoi w zasadzie tylko jedno: brak gotówki.

KB

KAYANIS w Słupsku

W miniony piątek, 11 października, w Ośrodku Teatralnym Rondo odbył się koncert zespołu "Kayanis". Ten lubiany i stosunkowo popularny w Słupsku zespół, zagrościł po dość długiej przerwie w rodzinnym mieście. Nieobecność zespołu na słupskiej scenie należy tłumaczyć tym, że większość muzyków rozjechała się po najdalszych zakątkach kraju. "Stęskniona" publiczność stawiała się tłumnie, więc bilety rozchodziły się, jak ciepłe bułeczki. Sala koncertowa do godziny 19.15, kiedy to rozpoczął się koncert, wypełniła się do ostatniego miejsca - włączając miejsca stojące.

Koncert rozpoczął się od przypomnienia utworów z wcześniejszych płyt zespołu, skończył zaś prezentacją najnowszych kompozycji, które nie zostały jeszcze nagrane, a nawet nie były prezentowane szerzej publiczności podczas koncertów.

Kto przyszedł naprawdę nie żałował, gdyż "Kayanis" dał jak zwykle popis, na który składa się połączenie muzyki elektronicznej, elektrycznej jak również inspirowanej folkliem. Podziwiać mogliśmy wszechstronność artystów, którzy grali dosłownie na wszystkim - od fletów, po gitary

elektryczne i syntezatory. Dopelnieniem tych muzycznych fajerwerków, był wspaniały śpiew solistek oraz chóru "Kayanis Singers". Całość złożyła się na naprawdę dobre widowisko muzyczne. Pozostaje nam teraz tylko czekać i żałować, że tak rzadko mamy w naszym mieście możliwość pójścia na taką imprezę.

Miłosz Siwek



Na koncercie Kayanis - zjawili się tłumy głodnych muzyki melomanów

Art-Café

W najbliższym czasie przy ulicy Filmowej 1 w piwnicy, utworzy swoje podwoje nowy ... i tu właśnie pojawia się problem, ponieważ trudno jednoznacznie określić czym to miejsce będzie. W Art-Café - tak bowiem nazywa się ten lokal - będzie można już od południa napić się dobrej kawy i herbaty, wina, importowanego piwa oraz drinków przy akompaniamencie jazzu i soulu, a wieczorami potańczyć przy starych, sprawdzonych przebojach.

Domowy - klubowy klimat gwarantują kanapy, na których będzie można usiąść wygodnie i posłuchać muzyki - również na żywo: koncerty, solowe występy muzyków, itp.

- Chcielibyśmy, żeby Art-Café stało się miejscem spotkań osób, dla których ważne jest to w jakich "okolicznościach przyrody" przebywają. Spróbujemy stworzyć przyjazną atmosferę dla naszych gości. Bardziej rodzaj klubu towarzyskiego niż "knajpę". Duży nacisk będziemy kładli także na bezpieczeństwo i dlatego w związku z nadchodzącymi chłodami, każdy umundurowany policjant dostanie od nas ciepłą, darmową kawę. Ponieważ prawie cały wystrój wnętrza wykonaliśmy własnoręcznie, dlatego



Art-Café - otwarcie już nie długo. Przyjdźcie i przekonajcie się sami - to knajpa, jakiej w Słupsku jeszcze nie było

wszystkich będziemy gościli, jak we własnym domu. Ponadto proponujemy otwartą scenę tym, którzy uważają, że mają coś do zagrania, zaśpiewania lub powiedzenia w piątki od 18 do 20. Można będzie zaprezentować swoje umiejętności i poddać się ocenie publiczności, tylko ona bowiem będzie decydowała o tym, jak długo ma trwać występ.

Mamy zamiar utrzymać pewne standardy kultury i dobrego smaku, dlatego nie widzimy u nas miejsca dla gości w dresach. :)

SYRENA - niedocenione piękno

Założenia budowy pierwszego, na prawdę polskiego powojennego samochodu, powstały w czerwcu 1953. Zakładały one początkowo maksymalne wykorzystanie części samochodu Warszawa/Pobieda, produkowanego w FSO od 1951 r. Do napędu pojazdu miał służyć zmodernizowany dwusuwowy silnik od motopompy, wytwarzany w Bielsku. Na przełomie lat 1953/54 wykonano dwa, dość podobne prototypy. Pierwszy z nich, wykonywany pod kierownictwem inż. Stanisława Łukaszewicza wykorzystywał obłachowanie Warszawy. Chociaż samochód był dwudrzwiowy, przetłoczenie na tylnym błotniku robiło wrażenie, że samochód posiada dwie pary drzwi. Prototyp Łukaszewicza był konstrukcją stalową, bardziej nowoczesną niż drugi prototyp, znany jako Syrena 100, opracowywany przez zespół pod kierownictwem inż. Stanisława Paniczakiewicza. Jednak to Syrena 100 po udoskonaleniu trafiła do produkcji masowej. Syrena 100 miała dwusuwowy silnik o pojemności 744 cm³ i mocy 30 KM, który mógł rozpędzić samochód do prędkości 105 km/h. Jednostka napędowa konkurowała pod względem akustycznym z NRD-owskim P50 (protoplastą Trabanta), samochód dodatkowo strasznie kopcił, więc nazwano go "Skarpetą". Dach oraz górna część nadwozia prototypu wykonane zostały z drewna, które obciągnięto dermą. Na szczęście odstąpiono od tego pomysłu w produkcji seryjnej. Niewątpliwie ciekawostką były dwa bagażniki, które (oba) znajdowały się w tylnej części nadwozia. Jeden z nich ładowany od zewnątrz, przeznaczony był na narzędzia, a drugi nazywany czystym, zapewniał się od strony kabiny, po uprzednim odchyleniu tylnej kanapy. Do wnętrza samochodu wchodziło się przez drzwi otwierane pod wiatr (drzwi do łapania drobiu). Tablicarozdzielcza pochodziła od większej Warszawy, kierownica swymi rozmiarami przypominała koło sterowe statku. Podłoga we wnętrzu nie nale-

żała z pewnością do płaskich, więc długonogim pasażerom było nie za wygodnie. Miejsca nad głową było dużo. Tak więc idealnym pasażerem setki mógł być człowiek z krótkimi nóżkami dżokeja o długim korpusie koszykarza. Pocieszeniem może być fakt, że w ówczesnych Citroenach, Volkswagenach, Renaultach czy Fiatach wcale nie było lepiej.

Od 1957 r. na Żeraniu rozpoczęto montaż 100 Syreny serii próbnej, które były klepane ręcznie, na tak zwanych babkach blacharskich. Produkcja seryjna zaczęła się w 1958 roku od modelu 101. W 1961 roku ukazały się nowe modele auta: 102 i 102-S, ten ostatni wyposażony w silnik NRD-owskiego Wartburga o mocy 45 KM i pojemności 992 cm³, który rozpędzał Syrenkę do 125 km/h. Wszystkie Syreny 102 miały dachy pomalowane na kolor kości słoniowej. Późniejsze modele 103 i 104 niewiele się różniły zewnętrznie, usprawnienia dotyczyły głównie silników.

W 1972 roku złaś montażowych zaczęły schodzić 105-tki, których drzwi nie otwierały się już pod wiatr. Jednocześnie produkcję przeniesiono z Warszawy do Bielska-Białej.

Fabrykę w Bielsku Białej opuszczały Syreny R20 (samochody dwuosobowe ze skrzynią ładunkową). Rozpoczęto też produkcję Syren Bosto (osobowo-towarowe), które mogły przewozić do czterech osób i 200 kg ładunku. Tylne nadwozia zostały wyposażone w dwa okna i podwójne oszkłone tylne drzwi. Syrenę Bosto produkowano w dwóch odmianach: furgon (2-osobowy, bez okien w tylnej części) oraz towos (4-osobowy, dwa okna i oszkłone drzwi w części tylnej nadwozia). 30 czerwca 1983 roku po (aż) trzydziestu latach produkcji zakończono wytwarzanie Syren.

W latach sześćdziesiątych zaprezentowano trzy odmiany Syreny, które nie weszły do produkcji seryjnej: Syrenę Mikrobus, Syrenę Sport i Syrenę 110 - pierwszej w świecie kombi - limuzyny

1 maja 1960 zaprezentowany został prototyp sportowej odmiany Syreny z nadwoziem z tworzyw sztucznych i silnikiem czterosuwowym typu bokser. Prototypowy silnik typu bokser miał pojemność 750 cm³ i moc 35 KM.

W 1964 r. powstała Syrena 110-kombi, limuzyna. Miała ona niezależne zawieszenie i samonośne nadwozie typu hatchback (w tym samym roku ukazał się pierwszy hatchback Renault 16). W Syrenie 110 można było umieścić kilka różnych czterosuwowych jednostek napędowych. Dokumentacja była zamknięta i można było rozpocząć produkcję, jednak wykonano tylko 20 sztuk tych samochodów, które stały się dowodem na tezę, że Polak potrafi. Gdyby Syrena 110 weszła do produkcji mogłaby stać się rarytasem na światową skalę i spokojnie sięgnąć po laury w konkursie na samochód roku. Do produkcji nie doszło, gdyż FSO podpisała kontrakt z Fiatem na montaż Fiatów 125p.

Wersja Syreny - Laminat - charakteryzowała się tym, że nadwozie wykonane zostało z żywicy epoksydowych zbrojonych włóknem szklanym. Montowało je się zamiast normalnego stalowego nadwozia, rama, silnik, wyposażenie pozostawały bez zmian. Podobno była trwała i wytrzymała. Niestety nigdy nie weszła do seryjnej produkcji. TW



Syrena 100



Syrena 104



Syrena 110



Syrena Laminat



Syrena Sport

OGŁOSZENIA DROBNE

RÓŻNE

Lombard plac Broniewskiego 12, 504950268

Lokale biurowe do wynajęcia (centrum miasta), 608167940

TANIO!!! Sprzedam komputer PENTIUM II 330 MHZ z monitorem (15"), DVD, grafika VODOO 3000, dysk twardy 8,6 GB, tel. 842 00 65

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

Aktualnie oferujemy ciekawe mieszkania, domy Słupsk - okolice! Przyjmujemy nowe oferty sprzedaży. Pełna obsługa, najszybsza sprzedaż - długoletnie doświadczenie, licencja zawodowa, MERKURY, Słupsk 8403232, Filmowa 6

Sprzedam kawalerkę tel. 605 621 435

Sprzedam:

- CD Technics SL-PG 480A z pilotem,
- wzmacniacz Technics A800 Mk2 z pilotem,
tel. 840 20 63,
po 17-ej.

VIN - kod genetyczny samochodu

Z zakupem samochodu związane jest ryzyko. Większość kradzionych samochodów ma sfałszowane numery identyfikacyjne, warto więc wiedzieć więcej na ich temat. Od połowy lat siedemdziesiątych prowadzony jest międzynarodowy system oznaczeń identyfikacyjnych samochodów - VIN. W Polsce stosowanie tego systemu obowiązuje od lipca 1982r.

Numer identyfikacyjny jest zawsze powtarzany na tabliczce firmowej samochodu. W systemie VIN numer identyfikacyjny pojazdu określany jest 17-znakowym oznaczeniem: -3 znaki (litery lub litery i cyfry) określające kraj i producenta, -6 znaków określających typ samochodu (konstrukcja samochodu, rodzaj nadwozia, silnika, układ napędowy), -8 znaków stanowiące człon identyfikujący dany egzemplarz pojazdu; na pierwszym miejscu (dziesiąte miejsce oznaczenia) znajduje się kodowe oznaczenie roku produkcji pojazdu, na drugim (jedenastym) może być oznaczenie zakładu montującego pojazd, następnie nu-

mer indywidualny pojazdu, w którym co najmniej cztery ostatnie znaki są cyframi.

Każde nie zajęte miejsce w 17-znakowym oznaczeniu VIN musi być wypełnione. Do wypełnienia stosuje się znak O. Numer identyfikacyjny w systemie VIN powinien być umieszczony w jednym lub dwóch wierszach, przy zachowaniu jednakowych odstępów między poszczególnymi znakami numeru. W przypadku umieszczenia numeru w dwóch wierszach, żaden z wyżej wymienionych członów nie może być rozdzielony. Dopuszcza się oddzielenie poszczególnych członów numeru specjalnym znakiem graficznym, innym niż znaki cyfrowe i literowe. Taki znak (pozioma kreska, gwiazdka, znak firmowy) umieszczony jest często z przodu i z tyłu numeru lub jego części identyfikującej pojazd. System kodowy w oznaczeniach identyfikujących samochodów pozwala na stwierdzenie czy elementy takie, jak np. silnik, skrzynia biegów itp. zgodne są z oznaczeniem, czy też samochód ulegał przeróbkom. Według

wymagań VIN numer identyfikacyjny pojazdu powinien być wybitny trwale na nadwoziu lub podwoziu, po prawej stronie samochodu, w miejscu dostępnym, widocznym z zewnątrz pojazdu i nie podlegającym wymianie w czasie użytkowania. W samochodach osobowych numery te najczęściej umieszcza się w: -komorze silnika, -na prawym wzmocnieniu bocznym, -w pobliżu osadzenia gniazda prawego amortyzatora, -z prawej strony na przegrodzie komory wlotu powietrza, -na górnej poprzeczce wzmocnienia czołowego, -kabinie, na podłodze w okolicy przedniego fotela, -na prawym, środkowym lub przednim słupku, -w bagażniku na podłodze z prawej strony.

W furgonach numery te znajdują się na: -prawym nadkolu, -prawej podłuznicy w pobliżu przedniego prawego koła, -na prawym stopniu kabiny, -na podłodze przy prawym fotelu, na prawym przednim słupku.

ródło: internet

Syrena Sport

REKLAMA

MYJNIA SAMOCHODOWA

BŁYSK

SZYBKO
TANIO
RZETELNIE

OFERUJEMY:

- * Mycie pojazdów osobowych i dostawczych
- * Woskowanie natryskowe
- * Polerowanie ręczne
- * Mycie silników
- * Pranie tapicerek (podciśnieniowo)
- * Pranie dywanów i wykładzin w domu klienta jak i w myjni
- * Kompleksowe przygotowanie aut do sprzedaży
- * Możliwość rezerwacji telefonicznej

PROMOCYJNE CENY

DO 31.10.2002

KLIENTÓW CZEKAJĄCYCH NA WYKONANIE USŁUGI ZAPRASZAMY NA KAWĘ I PRZEGŁĄD PRASY

RABATY DLA FIRM, KLIENTÓW ZBIOROWYCH DLA STAŁYCH KLIENTÓW KARTY RABATOWE

POSIADAMY SPRZĘT, ŚRODKI I POMIESZCZENIA NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI!!!

Zapraszamy

Poniedziałek - piątek od 8.00 do 18.00,
Soboty od 8.00 do 16.00

Słupsk ul. Zielona 1 Słupsk ul. Tuwima 23
teren PZM-ot teren Inkubatora Przeds.
tel. Kom. 0 604 599 357 tel. 841 30 32 wew. 141
tel. 0 604 599 357

Spacerkiem po słupskich knajpach w latach 60-tych i 70-tych

Od niepamiętnych czasów zawsze tu była knajpa - "Ekspress" (na dworcu PKP), ale później pozostał tu tylko bar. W latach sześćdziesiątych, codziennie od rana do późnych godzin popołudniowych stała tu kolejka oczekujących na domowe dania. Smakowite potrawy mogłyby być konkurencją dla nie jednej restauracji pierwszej kategorii. Specjalnością lokalu były Kolduny po litewsku. Była to potrawa samego szefa kuchni, który przywiózł ją z Litwy. Każda partia przygotowanego nadzienia osobiście była próbowana (jeszcze na

wtedy szef robił się czerwony i trzeba było ratować się ucieczką aż do piwnicy.

Nad całym lokalem nadzór sprawowała Pani kierowniczka H. Lipko dbając, aby w mechanizmie tym, nie było żadnych awarii. W kuchni pracy nigdy nie brakowało, żeby wyjść na podwórze zaczerpnąć powietrza, trzeba było wcześniej wyrobić swoją normę i pomóc spóźnialsom.

Knajpa nosiła nazwę "Ekspress". Istniała jeszcze w latach siedemdziesiątych, a później nie wiadomo dlaczego, jak wiele innych lokali została zlikwidowana.

Przepis na kolduny:

- 1 kg polędwicy wołowej lub jagnięciny,
- 0,20kg łożu cielęcego lub wołowego od nerki,
- zemleć na maszynce do mięsa (można utłuc w młynku), dodać drobno posiekanej naci pietruszki, majeranku, soli i pieprzu. Całość dokładnie wymieszać, podlewać tęgim rosołem albo lepiej brulionem. Z jaj, maki, wody i odrobiny soli, wyrobić gładkie ciasto i cienko je rozwałkować. Z ciasta wykroić kieliszkiem małe krążki, na które należy ułożyć łyżeczką farsz. Po zaklejeniu wrzucić na wrzątek, po wypłynięciu na powierzchnię wyjąć i podawać na gorąco w rosolu (lub z masłem, bądź z bułeczką tartą na półmisku).

WP



Knajpy Ekspress już nie ma. Starzy bywalcy z rozrównaniem wspominają dobre czasy

surowo) przez J. Konchmana, zanim pracownicy w kuchni zaczęli produkcję. Zdarzało się, że czasem coś było nie tak,

Z "Poradnika gospodyni wiejskiej"

Dogotowywacz

Dogotowywacz, który bez większego trudu można wykonać w domu, jest jednym ze sprzętów pomocnych w przyrządzaniu potraw, a mianowicie:

- 1)pozwala na oszczędność czasu i opału,
- 2)oszczędza naczynia, potrawy nie przypalają się,
- 3)utrzymuje potrawy w stanie gorącym przez dłuższy czas.

Do sporządzenia dogotowywacza musimy mieć szczelną skrzynkę z pokrywą dobrze dopasowaną, kawałek płótna lub flaneli, trochę papieru i suche siano lub trocin z drzewa.

Wyszorowaną i wysuszoną skrzynkę wybijamy kilkoma warstwami papieru i na spodzie ubijamy 10-centymetrową warstwę siana lub trocin. Na ubite siano stawiamy garnek, który będziemy używać do gotowania potraw w dogotowywaczu. Przestrzeń dookoła garnka wypełniamy słomą lub trocinami, mocno je ubijając.

Wyjmujemy garnek i utworzone gniazdo wykładamy czystym płótnem, brzegi płótna przybijamy małymi gwoździkami do skrzynki, aby siano czy trociny były całkowicie zakryte i nie wysypywały się do garnka. Następnie z płótna szyjemy worek odpowiadający wielkości skrzynki, wypychamy sianem lub trocinami i tak przygotowa-

na poduszką nakrywamy garnek, a następnie zamykamy skrzynkę pokrywą.

Dogotowywacz możemy zrobić na jeden, dwa albo trzy gamki, wtedy między garnkami musi być odstęp 10-15 centymetrów, ściśle wypełniony sianem lub trocinami.

Potrawę, którą mamy zamiar dogotowywać w dogotowywaczu, najpierw gotujemy na ogniu, następnie nakrywamy pokrywką i szybko wstawiamy do dogotowywacza. Przez czas dogotowywania nie należy otwierać dogotowywacza. Po każdorazowym użyciu dogotowywacz trzeba dobrze wywietrzyć, a płótno od czasu do czasu przeprać.

Dogotowywacz nadaje się szczególnie do dogotowywania takich potraw, jak kasze na sypko, groch, twarde mięso.

Potrawy z dogotowywacza wymagają dodania przed spożyciem jakiejś surowizny, np. kwasu z ogórków, zielonej pietruszki, koperku czy szczypiorku, surowego kwasu z kiszzonej kapusty. Długotrwałe gotowanie zmniejsza witaminową wartość potraw. Dlatego konieczny jest dodatek wyrównujący powstałe straty.

Materiały są przedrukowane z "Poradnika gospodyni wiejskiej" z 1955 roku.

REKLAMA

HOROSKOP 18.X - 31.X



WAGA (23.IX - 22X)

Najwyższa pora na uregulowanie jakiejś należności, o której zapomniałeś. W domu porządek zakłóciły mały, pokoleniowy konflikt rodzinny między kobietami. Zaproszenie do odbycia podróży przyjmiesz sceptycznie. Zapowiadają się kolosalne zmiany związane z pracą lub nauką. Partner, na którym "zawiesiłeś oko" jest już zajęty. Uważaj na zdrowie.



SKORPION (23.X - 21.XI)

Zbliża się okres rozrachunku z przeszłością, który definitywnie zechcesz zamknąć. Przed Tobą możliwość odniesienia wielkich sukcesów osobistych i zawodowych, pod warunkiem przemyślanych i trafnych decyzji. Duże pieniądze zdecydowanie poprawią atmosferę w domu. Zapowiedź karty ślubnej i bardzo udanej zabawy.



STRZELEC (22.XI - 21.XII)

Sprawy urzędowe lub sądowe zakończą się dla Ciebie pozytywną decyzją lub wyrokiem. Zaplanowaną daleką podróż skomplikuje brak finansów. W sprawach sercowych dużo wątpliwości, niepewności i obłędnej zazdrości. Wszystko jednak będzie powoli się stabilizować. Rozchmurz się, a zobaczysz słońce, które świeci również dla Ciebie.



KOZIOROŻEC (22.XII - 19.I)

Sprawy urzędowe stanowiące dla Ciebie niepokój i galimatias, zaczną powoli się stabilizować. Przed Tobą ważne spotkanie i rozmowa z kimś ważnym, wnosząca spokój i zadowolenie. Zaczynasz planować zmiany związane z domem, co dodatkowo narazi Cię na straty finansowe. Za to w uczuciach pełna harmonia, szczęście i zadowolenie.



WODNIK (20.I - 18.II)

Nie najlepszy okres na załatwianie spraw urzędowych. Kłopoty sprawi zaginięcie lub strata papierów wartościowych. W związkach partnerskich, rodzinnych niezrozumienie i chwilowe zwątpienie. Powoli zaczniesz przygotowywać się do zmiany pracy. Zdrowie sukcesywnie będzie się poprawiać, co zmobilizuje Cię do efektywnych działań.



RYBY (19.II - 20.III)

Dorastasz do ważnej decyzji mającej wpływ na Twoją przyszłość z partnerem. Szykuje się podróż w sprawach zawodowych. Spotkanie z matką lub teściową zakończy się nieporozumieniem w kwestii wychowywania dzieci. Duże zadowolenie przyniosą dodatkowo zarobione pieniądze, które zainwestujesz w swoje potomstwo.



BARAN (21.III - 20.IV)

Zapowiedź dużych pieniędzy nie powiedzie się zgodnie z Twoimi planem. Popadniesz w konflikt ze starszym mężczyzną. Prace, o które czynisz starania zależeć będzie od Twojego dyplomatycznego podejścia w rozmowie z pracodawcą. W uczuciach niepewność. Spotkanie z dawną niewidzianą osobą mile Cię zaskoczy.



BYK (21.V - 21.VI)

Kłopoty o charakterze urzędowym zbliżają się do końca. Nadchodzi pozytywna zmiana, co do której masz wiele wątpliwości i obaw. Przy domu towarzystwo, spotkania mające związek z interesami i możliwością dużego zarobku. W swoim środowisku wzbudziś zazdrość co doprowadzić może do plotek i intryg.



BLIZNIĘTA (21.V - 21.VI)

Możliwość szybkiego i dużego zarobku zachęci Cię do inwestycji związanych z domem. W stosunkach partnerskich możliwość rozluźnienia spowodowanego rozłąką. Twój niezdrowy niepokój wkrótce minie. Otrzymasz wiadomość, po której zechcesz przygotować sfinalizowanie ważnych, sercowych decyzji.



RAK (22.VI - 22.VIII)

Twoje zmartwienie o finanse i oczekiwania na nie, zakończy się pozytywnie choć z lekkim opóźnieniem. Spotkanie z szefem dotyczące podwyżki nie zadowoli Ciebie w pełni. Czeka Cię miła niespodzianka. Związek, który się rozpadł ma szansę na odbudowę. Otrzymasz zaproszenie na ciekawą imprezę, która wniesie wiele pozytywnego w najbliższej przyszłości.



LEW (23.VII - 22.VIII)

Uważaj na zdrowie. Z podróży wrócisz przeziębiony i zakatarzony. Sprawy urzędowe przyniosą Ci wiele radości satysfakcji. W uczuciach szczęście i pełne zrozumienie. Będziesz zwlekać z przeprowadzką lub zmianą domu z powodu nieplanowanych wydatków.



PANNA (23.VIII - 22.IX)

Nawał spraw związanych z pracą przyniesie Ci uznanie i zadowolenie. Będziesz przygotowywać się do wyjazdu za granicę. Na przeszkodzie stanie jednak Twoje zdrowie, co opóźni plany. Zazdrość partnera umocni Cię w uczuciach. Zadowolenie dadzą duże profity materialne.



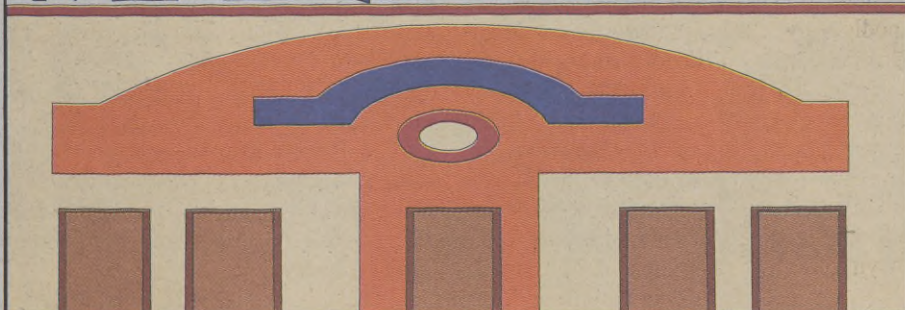
Na podstawie kart - opracowała wróżka Teresa.

Tel. (0 59) 840 36 24

KUPIECKIE CENTRUM "MANHATAN" w SŁUPSKU

ZAPRASZAMY: pn-pt od 6-20, sob od 6-18

MANHATAN



Salon meblowy

PLUCIŃSKA



Słupsk ul. Poznańska 98/99
tel. (0 59) 841 49 66

KOLPORTAŻ ULOTEK I MATERIAŁÓW PROMOCYJNYCH

JUŻ OD 5 GR. / SZT.

Agencja Wydawniczo-Reklamowa "ToMa"
Al. W. Polskiego 46-47/10
76-200 Słupsk
Tel. (59) 84 00 112
Fax (59) 84 13 038

Zagłada słupskiej synagogi

Centrum Słupska charakteryzuje się, zgodnie z założeniami zwartą zabudową. Widzimy to idąc ulicą Wojska Polskiego, Mickiewicza, czy też Krasieńskiego (stąd nazwa "Paryż Północy"). Dochodząc jednak do ulicy Niedziałkowskiego, zaskakuje nas rozciągająca się naprzeciw Technikum Mechanicznego rozległa, niezagospodarowana przestrzeń. Skąd ta niekonsekwencja? Odpowiedź na to pytanie wiąże się z jednym z najmroczniejszych okresów historii współczesnej. W miejscu tym stała niegdyś okazała świątynia żydowska - synagoga.

Przed 1933 rokiem nie zdarzały się w Słusku incydenty wymierzone przeciwko Żydom, którzy stanowili jedynie 1% ludności miasta. Zdecydowaną większość - 95% stanowili protestanci i około 2% - katolicy. Kroniki słupskie notują przykłady powszechnej tolerancji, o czym świadczyć może chociażby wspomniały pogrzeb, jaki mieszkańcy zgotowali w 1931 roku uczestnikowi I Wojny Światowej, żydowskiemu kupcowi Siegfriedowi Samuelowi. Przed trumną kroczyła kompania honorowa, a marsz żałobny grała orkiestra wojskowa. W ponad kilometr liczącym orszaku pogrzebowym oprócz pieszych, jechały powozy konne i samochody. Kondukt pogrzebowy był tak długi, że gdy rozległy się nad grobem salwy honorowe, nie wszyscy uczestnicy dotarli jeszcze do cmentarza.

W miarę upływu czasu sytuacja polityczna zmieniła się radykalnie, a punktem zwrotnym było objęcie władzy przez nazistów w 1933 roku. Nie wszyscy zdawali sobie jeszcze sprawę z tego faktu. Konsekwencje tego poniósł burmistrz miasta Hasenjanger, który został zdymisjonowany po tym, jak polecił policji udaremnić bojkot żydowskich sklepów przez bojówki S.A. Musiał natychmiast opuścić miasto.

Przemówienie Goebelsa w Monachium, po zabójstwie w dniu 7 listopada 1938 roku von Ratha - sekretarza ambasady niemieckiej

się nienawiści słupska synagoga została podpalona przez bojówki nazistowskie, podczas tej "kryształowej nocy" z 9 na 10 listopada 1938 roku. Równocześnie miejscowa straż pożarna otrzymała od Gestapo zakaz gaszenia pożaru. Ówczesny burmistrz miasta, ceniony w środowisku inteligencji słupskiej za tolerancję, który niejednokrotnie starał się łagodzić cierpienia Żydów, dr Walter Sperling, któremu podlegała miejscowa policja, wydał polecenie ujęcia podpalaczy.

Nakaz ten został jednak, pod naciskiem S.A. i Gestapo, zbagatelizowany. Pożar nie dokonał całkowitej dewastacji i potężne mury synagogi stały nadal. Wojskowi saperzy dokonali jednak dzieła zniszczenia. Usunięcie gruzów świątyni, z polecenia władz nazistowskich, odbyło się na koszt zarządu miasta.

Radny miejski dr Fabricius pisał później w swoich wspomnieniach: "Na drugi dzień po pożarze synagogi wszedłem do gabinetu burmistrza i zostałem go płaczącego w poczuciu bezsilności wobec toczących się wydarzeń, które godziły w jego poczucie



Słupska synagoga

człowieczeństwa". Niewielu mieszkańców Słupska zdawało sobie wówczas sprawę z tego, że spalenie synagogi stanowiło świadectwo, iż w swoim cofaniu się ku barbarzyństwu Niemcy zrobili krok nieodwracalny. Nocy tej spalono w Niemczech 400 synagog, ponad 20 tysięcy Żydów zabrano do obozów koncentracyjnych, a setki zraniono lub zabito, zniszczono 7500 sklepów. Sam termin "kryształowa noc", odnoszący się bezpośrednio od tłuczenia domowych kryształów w trakcie pogromu, miał podkreślać często materialny charakter wyrządzonych szkód i oddalić zarzut fizycznego i moralnego znęcanie się nad Żydami.

Czy to wszystko prawdopodobne? Nie, ale jest prawdziwe. **Mieczysław Szefer**



Synagogi już dawno nie ma - pojawiły się za to luksusowe huśtawki

kiej w Paryżu - przez Herschela Grunspana, stało się pretekstem do powszechnego pogromu Żydów. W atmosferze wzmagającej

Był taki ksiądz...

Ksiądz Jan Zieja pojawił się w Słusku 29 maja 1945 roku, kiedy wszystko dopiero się w mieście zaczynało. Zaledwie kilkanaście dni wcześniej sowieccy oficerowie - wojenni komendanci miasta - przekazali władzę jego nowym polskim mieszkańcom: pełnomocnikowi Rządu RP, K. Łacwikowi, burmistrzowi B. Kratiukowi.

Droga księdza Jana Zieji do Słupska nie była prosta. Wiodła przez pobożowiska, ładem postępującej ofensywy sowieckiej na Berlin. Na podszczecińskim Międzyodrze, gdzie toczył się krwawy bój o Szczecin pod dowództwem generała Batowa, Zieja odmawiał modły za poległych żołnierzy niemieckich. We wspomnieniach po latach, tak napisze: "Chciałem się dostać do Szczecina. Nie puszczono: miasto stało jeszcze w płomieniach. Przeprawiliśmy się przez Odrę (w rzeczywistości była to Regalica), gdzieś na południe od Szczecina. - Na polach zastawałem jeszcze nie pogrzebane zwłoki żołnierzy niemieckich. Odprawiałem nad nimi modlitwy za zmarłych i wziąwszy się za łopatę, przy pomocy towarzyszy wędrowki - grzebałem ich w ziemi. O, Boże, czy już polskiej?"

Ale ta droga zaczęła się dla ks. Zieji prawie 50 lat wcześniej. Urodzony w 1897 roku w opoczyńskim, w rodzinie popańszczyźnianych chłopów, już we wczesnym dzieciństwie ganił się do nauki. Jego droga awansu społecznego - jak wielu synów chłopskich - wieść mogła tylko przez seminarium duchowne. Ono dawało bezpłatne utrzymanie, bezpłatną naukę i perspektywę godziwego życia, bo wedle ówczesnego przekonania - kto ma księdza w rodzie, tego bieda nie ubodzie. Ukończył je w Sando-

mierzu, a otrzymawszy święcenia kapłańskie w roku 1919, został od razu skierowany na studia teologiczne w Uniwersytecie Warszawskim. Przez kilka miesięcy roku 1920 był kapłanem wojennym w VIII Pułku Legionów i służbę wojenną ukończył z Krzyżem Walecznych na piersiach. W 1923 roku, kiedy m. Róża Czapka i ks.

Władysław Kornilowicz tworzyli zakład dla głuchoniemych i ociemniałych w podwarszawskich Laskach, został jego kapłanem. Laskom pozostał wierny do końca życia i często do nich powracał. Tam zaprzyjaźnił się z ks. Stefanem Wyszyńskim i również do końca pozostał wierny tej przyjaźni. W czasie okupacji w okresie drugiej wojny światowej włączył się do walki przeciw niemieckiemu najeźdźcy.

Był kapłanem wielu oddziałów wojskowych armii podziemnej, ale najważniejszą jego funkcją duszpasterską - była rola kapłana Komendy Głównej Armii Krajowej i Szarych Szeregów.

Podczas Powstania był kapłanem pułku Baszta. Po pobycie w Słusku w pierwszych latach powojennych, wyjechał do

Warszawy. Słynne kazanie wygłoszone w kościele sióstr Wizytek, po aresztowaniu Prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego. Spowodowało to żądanie władz państwowych, aby ksiądz usunął z Warszawy. Po rocznym pobycie leczniczym w Zakopanem, kiedy już sprawa ucichła, wrócił do Warszawy. W 1963 roku został zwolniony z obowiązków kapłańskich, schorowany zamieszkał u sióstr Urszulanek SJK w Warszawie przy ulicy Wilanej 2. Z nimi łączyła go serdeczna

długotrwała, najczulsza przyjaźń. Jeszcze raz w życiu poderwał się do niepodległościowego czynu, był bowiem jednym z sygnatariuszy deklaracji założycielskiej KOR, przewodniczącym Rady Funduszu Samoobrony Społecznej. Wielokrotnie przesłuchiwany w stanie wojennym na temat KOR i KSS KOR. Zajmował się losem aresztowanych po wydarzeniach radomskich. Do p. Alicji Wirwes tak pisał: "Dawno nie pisałem, bo pracy nawał. A teraz piszę w sprawie czyjejs, licząc na dobre serce Pani i jej znajomych. Zapewne słyszała Pani o wypadkach zesłorocznych w Radomiu i Ursusie... Jest jeszcze w więzieniu 7 osób. Spodziewamy się ich wyjścia po niedługim czasie. Dla niektórych byłoby lepiej wrócić do pracy nie w Radomiu, ale gdzie indziej. Pomyślałem o Słusku. Stąd prosba.... Może przypadkiem tacy ludzie, - byłiby potrzebni w Słusku.... Będę Pani bardzo wdzięczny.... Od-dany Pani Ks. Jan Zieja".

Cieężko schorowany, pod troskliwą opieką urszulanek dożył sędziwego wieku 94 lat. Zmarł na starość 19 października 1991 roku w Szarym Domu ss. urszulanek. Mszę Św. pogrzebową odprawiono 23 października u Sióstr Wizytek, a trumnę złożono do grobu w Laskach.

Dr Zdzisław Stankiewicz



Ksiądz Jan Zieja
- wielkie serce i niezwykła odwaga

Cheerleaders

Na spotkanie ze słupskimi cheerleaderkami umówiłam się w hali Czarnych przy ul. Grottgera, gdyż hala przy ul. Orzeszkowej, gdzie trenują od 9 lat jest obecnie remontowana.

Cheerleaders właśnie przygotowują się do treningów pod okiem państwa Ewy i Kordiana Zalewskich. Podchodzę do dwóch dziewczyn siedzących na ławce - Kamili Bielankowicz i Kamili Skorupki, które zgadzają się na wywiad.



Seksapil cheerleaderek nie ulega wątpliwości

Jak wyglądają wasze stroje?

K.S. - Ubiór na mecz, bardziej sportowy, to spodenki i koszulka, do tego słynne pompony. Krótkie spódniczki są dla nas niewygodne, bo nie mają wbudowanej bielizny, co przy wykonywaniu salt, czy szpagatów trochę nas krępuje. Dlatego ich nie używamy.

Czy istnieje wśród was hierarchia ważności?

K.B. - Nie! Staramy się, aby każda dziewczyna była tak samo traktowana.

Nawet podczas treningów zmieniamy prowadzącą. Od kierowania nami są opiekunowie i trenerzy.

A co jest wam zakazane?

K.S. - Słodzycze!!!

Jak odnoszą się do was zawodnicy Czarnych?

K.B. - Jest między nami nie porozumienia. (śmiej). K.S. - Miły uśmiech, "cześć", krótka rozmowa, ale nie utrzymujemy bliskich kontaktów.

Czy podczas meczów używacie seksapilu, aby zdekoncentrować przeciwników?

K.B. - (Śmiech). Czasami. Na przykład podczas rzutów osobistych, gdy stoimy pod koszem to używamy swoich sposobów.

K.S. - Nad nowymi też pracujemy. (śmiej). **Czego najbardziej nie lubicie podczas meczów, co was drażni?**

K.B. - Wolimy, gdy kibice bawią się z nami, niż jak siedzą ponuro i nawet się nie uśmiechają. Lubimy, gdy czasami ktoś wstanie i nam pomacha.

Czy cheerleading to sport tylko dla kobiet?

K.S. - (śmiej) Raczej tak.

K.B. - Słyszałam, że w USA mężczyźni biorą udział w występach, ale tylko w akrobatycznych pokazach. Już się przyjęło, że to sport typowo kobiecy.

K.S. i K.B. - Chciałybyśmy podziękować kibicom za wszelkie dowody sympatii i sponsorom za zaangażowanie. Zapraszamy wszystkich na naszą stronę internetową: www.czarni.słupsk.pl + ikona cheerleaders.

Dziękuję za rozmowę i życzę I miejsca na mistrzostwach.

K.B. i K.S. - Dzięki!!! - krzyknęły i pobięły do zespołu ćwiczącego efektowne układy choreograficzne.

Z Kamilią Skorupką i Kamilią Bielankowicz rozmawiała **Elena Grabarczyk**.

pony i stroje. Chcę być cheerleaderką, bo wszyscy je lubią, a zwłaszcza chłopcy.

Paweł, lat 16 - Są to małe dziewczynki z małymi pupkami i króciutkimi spódniczkami, wybiegają na meczu i machają pomponami i biodrami, to ma służyć męskiej części publiczności, w czasie nudnego meczu, rozumie pani: "Czarni" przegrywają, cheerleaderki nas pobudzają. Jest to taki prosty symptom miłości i pożądania seksu. **EG**

GIFT

czyli nasi na Woodstock

Historia zespołu Gift sięga połowy lat 90-tych. Wtedy to dwóch zapalonych miłośników mocnego brzmienia postanowiło zrealizować wspólnie jednorazowy projekt muzyczny, którego celem było pokazanie czegoś nowego, znacznie odbiegającego od ówczesnego stylu muzyki hard'n'heavy. Jako imprezę docelową basista/wokalista Żyrafa i gitarzysta Norbas, bo o nich mowa, wybrali słupski finałowy koncert Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w 1995 roku.

Jako, że obaj byli już związani z innymi zespołami (Żyrafa - Epitafium, Norbas - Small Stones), nie traktowali nowego przedsięwzięcia zbyt poważnie. Do zrealizowania pomysłu brakowało im jedynie perkusisty. Krótkie poszukiwania zaowocowały przyjęciem na pozycję bębniarza - Żbika, wywodzącego się ze słupskiego środowiska fanów death metalu, grającego również w grupie Serenity. W tym okresie powstały już pierwsze pomysły na utwory, oraz nazwa zespołu. Zaledwie po kilku próbach Gift wyszedł na scenę na wspomnianym koncercie. Reakcja publiczności przeszła najśmielsze oczekiwania muzyków. Zostały zagrane tylko trzy utwory: "Benny the trash", który w zbliżonej wersji jest wykonywany przez zespół do dzisiaj, "Rainbow" - grany jest obecnie w wersji znacznie odbiegającej od ówczesnej oraz "Ice Cream" - utwór, który popadł w niepamięć, choć może zostanie kiedyś wskrzeszony.

Udany debiut był powodem decyzji, która zaważyła na całej przyszłej karierze muzycznej Żyrafy i Norbasa. Decyzja ta brzmiała: Gramy dalej... Rozpoczęła się intensywna praca nad tworzeniem nowego materiału. Zespół, dzięki kolejnym koncertom, zaczął zyskiwać lokalną sławę. W międzyczasie nastąpiła zmiana perkusisty: miejsce Żbika zajął Molly, drummer zespołu Betrayed. Ponad roczny okres współpracy z Mollym obfitował w kolejne udane koncerty, przed najbardziej znanymi polskimi zespołami - Ahimsa, Houk, O.N.A. czy Golden Life.

Już wówczas materiał na wydanie płyty, był całkowicie gotowy. Trzeba się było wziąć trochę w garść i poszukać kolejnego perkusisty, jako że publiczność ciągle utwierdzała nas w przekonaniu, iż idziemy w dobrym kierunku - wspomina tamten okres Norbas.

Zmiana sytuacji nastąpiła już wkrótce. Zespół nawiązał (jak się później okazało - na stałe) współpracę z Ulim, byłym członkiem formacji Mortify.

-Od razu, gdy zaczęliśmy grać z Ulim to poczuliśmy, że coś ruszyło. Zaimponował nam swoim zapałem do pracy

oraz zmysłem organizacyjnym. I przyznał nam się w tajemnicy, że od dawna był zwolennikiem naszej muzy - komentuje Żyrafa. Po "ogranianiu się" w nowym składzie i kilku kolejnych koncertach, przyszła kolej na nagranie taśmy demo. Nagrań dokonano w Słupskim Ośrodku Kultury. Demo nosiło tytuł "Master of the Wind". Zarejestrowanie materiału pozwoliło pokazać się szerszej publiczności. Gift miał okazję zaprezentować się w programie telewizyjnym "Halogramy" nadawanym przez stację Polsat 2. Zespół zagrał tam na żywo trzy utwory. Żyrafa udzielił wywiadu prowadzącemu program Makowski, znanemu i lubianemu prezenterowi muzyki alternatywnej. Następny okres w historii grupy to intensywna praca nad nowym materiałem i kolejne koncerty, wśród których najwa-



Zespół Gift - dobra muzyka i nutka humoru

żniejszym był z pewnością - "Przystanek Woodstock 99" w Żarach.

W międzyczasie do zespołu doszedł drugi gitarzysta - Kotek, grający w usteckiej kapeli Ultrakuku. Dodanie drugiej gitary pozwoliło wzbogacić i wzmocnić brzmienie. Skład zespołu wreszcie się ustabilizował. Nie zostało zatem nic innego jak nagranie drugiej taśmy demo. Nagrań dokonano ponownie w SOK-u, ale już na lepszym sprzęcie. Materiał zatytułowany "No Stamp Required" w opinii niemalże wszystkich, którzy mieli okazję go wysłuchać, jest o wiele dojrzalszy i bardziej wyrazisty stylistycznie. Własnym sumptem zespół wydał materiał na płycie CD. Była ona rozprowadzana przede wszystkim wśród znajomych i na koncertach.

W 2001 roku nadszedł kolejny sukces - drugi występ na "Przystanku Woodstock". Podczas koncertu, Żyrafa przebrany za kucharza (to zresztą jego zawód), okazał się prawdziwym showmanem. Momentalnie udało mu się wzbudzić sympatię publiczności. Pod sceną bawiło się więcej ludzi niż przed dwoma laty.

Na przełomie maja i czerwca tego roku Gift wszedł do "Red Studio" w Gdańsku. Obecnie trwają poszukiwania wydawcy dla nowego materiału zatytułowanego "Pepperoni", zawierającego 13 utworów.

KB

SONDA

Kim są cheerleaderki?

Judyta, lat 16 - Są to dziewczyny, które tańczą w przerwach meczu, machają pomponami i są w spódniczkach. Nie przeszkadza mi to - mogą sobie tańczyć.

Maciej, lat 62 - To małolaty, które zamiast się uczyć piszą na meczach. Takieloliki.

Bożena, lat 45 - Nie wiem. Kojarzy mi się o serialach amerykańskich.

Ania, lat 9 - To takie szczupłe i śliczne dziewczyny, mają fajne pom-

KINA

Kino Milenium

Stary Rynek 1, tel. 842 51 91

Do 24 X. - "Zemsta" - godz. 14:30, 16:30, 18:30, 20:30

Ekranizacja sztuki Aleksandra Fredry w reżyserii Andrzeja Wajdy. Cześnik Raptusiewicz (Janusz Gajos), mieszkający po sąsiedzku w tym samym zamku ze zniechęconym przez siebie Rejentem Milczkiem (Andrzej Seweryn), pragnie ożenić się z owdowiałą Podstoliną (Katarzyna Figura). Świadom niedoskonałości swej urody i braku oglądy towarzyskiej, prosi wezwanego na pomoc Papkina (Roman Polański), by go z nią wyswatał. Papkin, który kreuje się na pozeracza serc niewieścich i wielkiego bohatera, a w rzeczywistości jest tchórzem i fantastą, kocha romantyczną miłością Klarę (Agata Buzek), wychowanicę i bratanicę Cześnika.

Tymczasem Klara jest zakochana w synu Rejenta, Wacławie, który odwzajemnia to uczucie. Jednak ani Rejent, ani Cześnik nie zamierzają zgodzić się na ich małżeństwo. Okazuje się również, że Podstolina - miłość Wacława z jego studenckich czasów - chciałyby wyjść za niego za mąż.

Ceny biletów - 15 zł i 12 zł, zbiorowe - 10 zł

Kino Rejs

ul. 3-go Maja 22

21.X. - "Hrabia Monte Christo", godz. 18:00

24.X. - "Tabu", godz. 18:00

25.X. - "Pinero", godz. 18:00

TEATRY

Państwowy Teatr Lalki "Tęcza"

ul. Waryńskiego 2,

18.X. - "Tomcio Paluch", godz. 10:00

19.X. - "O słupskich krasnalach", godz. 11:00

23.X. - "Tomcio Paluch", godz. 10:00

24.X. - "Tomcio Paluch", godz. 10:00, 12:00

25.X. - "Tomcio Paluch", godz. 10:00, 12:00

26.X. - "Tomcio Paluch", godz. 11:00

26.X. - "Zaczarowany krokus", godz. 10:00

30.X. - "O słupskich krasnalach", godz. 10:00, 12:00

Bilety - indywidualne - 8 zł, grupowe (od 15 osób) - 6 zł.

W dniu 19.X. br. odbędzie się święto "Święto Krasnoludków", na które serdecznie zapraszamy przebrane za krasnoludki dzieci oraz ich rodziców. Po spektaklu odbędzie się konkurs na najlepsze przebranie krasnoludka.

Zapraszamy do odwiedzenia strony internetowej: www.tecza.slupsk.net, gdzie można znaleźć aktualny repertuar, foty i ciekawostki o teatrze.

WYSTAWY

Galeria „Baszta Czarownic”

ul. F. Nullo 13

-Wystawa indywidualna pn. "Double time" ("Podwójny czas"), Dominika Krechowicz/Gdańsk, 27.IX - 20.X. - wstęp wolny

Zamek Książąt Pomorskich

ul. Dominikańska 5-9

-"Skarby Książąt Pomorskich" - wystawa stała

-"Sztuka dawnego Pomorza" - wystawa stała

-"Galeria Witkacego" - wystawa stała

-"Karol Szymanowski" - wystawa w 120-tą rocznicę urodzin, do 20.X.

-"Tradycje łowieckie i myśliwskie na Pomorzu" - cały październik,

Bilety - normalny 5 zł, ulgowy 3 zł, wycieczkowy 2 zł

Młyn Zamkowy

ul. Dominikańska 5-9

-"Dawna kultura i sztuka Pomorza" - wystawa stała

Bilety - normalny 5 zł, ulgowy 3 zł, wycieczkowy 2 zł

Herbaciarnia "W spichlerzu"

ul. Rynek Rybacki 1

-Wystawa pn. "Film polski w plakacie", do końca października, wstęp wolny

Galeria "Kameralna"

ul. Partyzantów 31 a

-Izabella Gustowska / Poznań - wystawa indywidualna / Instalacja, obiekty, do 20.X.

-Wystawa indywidualna pn. "A Pleasure out of Reach". Instalacja, Hanna Nowicka-Grochal Gdańsk, od 25.X. do 24.XI.

-wstęp wolny

IMPREZY
SPORTOWO-
REKREACYJNE

Hala "Gryfia"

Ul. Szczecińska 69

-Czarni Słupsk - Spółnia Stargard Szczeciński 19.X. godz. 18, bilety - od 5-20 zł

-Mistrzostwa Polski Juniorów w Karate - 26.X., Hala Gryfia

KONCERTY

Zamek Książąt Pomorskich

"Słupskie Koncerty Kameralne" Koncerty odbywają się w środy. - cały październik

"Jesienny przeciąg gitarowy" - koncerty odbędą się w: Ośrodek Teatralny "Rondo", ul. M. Niedziałkowskiego 5, Zamek Książąt Pomorskich, ul. Dominikańska 5-9, Herbaciarnia "W spichlerzu", ul. Rynek Rybacki 1, od 25.X. do 26.X.

Państwowa Orkiestra Kameralna i Teatr Impresaryjny

ul. Jana Pawła 2

-"Pan Maleńczuk w teatrze" - spektakl muzyczny, firmowany przez Teatr 38 w Krakowie i zatytułowany "Canrigas de Santa Maria", 15.X., godz. 19:30

"Cantigas de Santa Maria" to spektakl poetycki, oparty na średniowiecznej poezji religijnej Alfonsa el Sabio, opowiadającej o cudownej ingerencji sił boskich, w losy bohaterów poszczególnych pieśni.

Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 1,

ul. Szarych Szeregów 15

-"Buddyizm - wolność i radość umysłu", 23.X., godz. 18:00

REKLAMA



EL-Centrum S.A.
Ogólnopolska Sieć Hurtowni Elektrycznych

OFERUJEMY:

- łączniki
- styczniki i przełączniki termiczne
- wyłączniki nadprądowe, różnicowe i silnikowe
- przyciski sterownicze
- wkładki i podstawy bezpiecznikowe
- przeciwprzepięciowej i odgromowej
- przekładniki prądowe i napięciowe
- transformatory
- izolatory
- aparatura średnich napięć
- kable, przewody
- elementy ochrony

DOWÓZ TOWARU DO KLIENTA
MOŻLIWOŚĆ NEGOCJACJI CEN

Słupsk ul. Poznańska 1a, tel/fax (059) 845 62 61

Gdzie można dostać
"Moje Miasto"?

"Moje Miasto" jako bezpłatna gazeta - dostarczana jest bezpośrednio do domów oraz firm. Strefy naszego kolportażu obejmują:

-Os. Ryczewo - od ul. Owocowej, przez ul. Łąkową do ul. Krzywej, - 270 egz. - domki,

-Os. Słowińskie - od ul. Wiśniowej, przez ul. Wysoką do ul. Nowowiejskiej - 750 egz. - domki,

-Os. Akademickie - prawa strona ul. Gdyńskiej - od ul. Kalinowej do ul. Sucharskiego, - domki oraz -lewa strona ul. Gdyńskiej - od ul. Nad Słuzami do ul. Sosnowej - domki, - w sumie 1300 egz.,

-ulica Drewniana, Słowackiego i Moniuszki (częściowo) - 560 egz. - bloki

-Os. Nadrzecze - od ul. Przemysłowej, przez ul. Popręczną, ul. Poznańską do ul. Zielonej - 700 egz. - firmy

-Os. Niepodległości (częściowo): - od ul. Limanowskiego do ul. Pestkowskiego - 150 egz. - domki, - od ul. Zaborowskiej do ul. Norwida (prawa strona) - 200 egz. - domki oraz

-ul. Norwida (lewa strona) - 2000 egz. - bloki,

-Os. Jana III Sobieskiego - od ul. Piłsudskiego do ul. Chrobrego - 600 egz. - domki,

-Os. Batorego - od ul. Rejtana, przez ul. Konarskiego do ul. Mochnackiego - 1200 egz. - bloki,

-ulica Bałtycka (częściowo) - 150 egz. - firmy,

Ponadto 2000 egzemplarzy "Mojego Miasta" kolportowane jest w centrum Słupska, w drodze kolportażu ulicznego w najbardziej uczęszczanych punktach miasta - m. in. w okolicach Manhatanu, Wojska Polskiego, Starego Rynku.

Gazetę można również otrzymać w redakcji przy al. Wojska Polskiego 46-47/10 od poniedziałku do czwartku w godz. 10:00-15:00.

Zespół redakcyjny

Nasz nakład to 10,000 egzemplarzy i zero zwrotów!!!

Gazety są dostępne w następujących punktach: -Urząd Miejski, pl. Zwycięstwa 1, -budynek byłego Urzędu Wojewódzkiego, ul. Jana Pawła II, - Ośrodek Informacji Turystycznej, al. Sienkiewicza, -Stoisko Kolporter w supermarkecie REAL, -Redakcja "Moje "Miasto", al. Wojska Polskiego 46 - 47/10.

DVD - TOP 15

1. Helikopter w ogniu (reż. R. Scott)
 2. Czekać na wyrok (wyst. B. Thorton, H. Berry)
 3. Harry Potter i Kamień Filozoficzny (reż. Chris Columbus)
 4. Czerwona róża (na podst. pow. S. Kinga)
 5. Dzień próby (wyst. D. Washington)
 6. Inni (wyst. N. Kidman)
 7. Get Carter (wyst. Sylvester Stallone, Mickey Rourke)
 8. Pocałunek smoka (wyst. J. Lee, T. Karyo)
 9. Wyścig Szczurów (wyst. J. Cleese, R. Atkinson)
 10. Droga do wolności (K. Sutherland, R. Carlyle)
 11. Kłątwa skorpionia (W. Allen, D. Aykroyd, H. Hunt)
 12. Amelia (reż. Jean-Pierre Jevnet)
 13. Kraina wiecznego szczęścia (wyst. A. Hopkins)
 14. Yamakasi (produkcja L. Besson)
 15. Tam i z powrotem (J. Gajos, J. Frycz)
- Lista powstała dzięki wypożyczalni kaset video i płyt dvd "CD Jack" przy ul. Kollataja 14, tel. 0 605 350 505

REKLAMA

Najstarsza w Polsce Szkoła

WRÓŻENIA

PARAPSYCHOLOGII

Ogłasza nabór do filli w Słupsku

DLA UCZNIÓW BEZPŁATNY
KURS MAGII RYTUALNEJPRACA
DLA ABSOLWENTÓW

Tel. (022) 624-75-47, 0-692-328-131

Ważne telefony:

Policja - 997, 112, Komenda Miejska Policji - 842-24-31, Policyjny telefon zaufania - 0-800-156-032, Crime Stoppers - 848-01-11, Pogotowie ratunkowe - 999, 112, Straż pożarna - 998, 112, Straż miejska - 986, 843-32-17, Pogotowie Energetyczne - 991, Pogotowie Gazowe - 992, Pogotowie Ciepłownicze - 993, Pogotowie Wodnokanalizacyjne - 994, Pogotowie Drogowe - 842-79-40, Pogotowie Weterynaryjne - 842-26-31, Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe - 43-17-08, Biuro numerów - 913, Informacja PKP - 842-81-10, Informacja PKS - 842-42-56, Informacja LOT - 952, Informacja paszportowa - 955, Izba Dziecka - 845-16-10, Alkoholowy telefon zaufania - 841-46-05, Schronisko dla zwierząt - 842-29-59

Dyżury
APTEK:

18.X. "SANUS"
ul. Władysława IV 7, tel. 843 13 34
19.X. "STAROMIEJSKA"
ul. Stary Rynek 5, tel. 842 49 32
20.X. "PIASTOWSKA"
ul. Braci Gierymskich 1, tel. 843 06 33
21.X. "AL-FARM"
ul. Norwida 35, tel. 843 80 00
22.X. "ANNA", ul. Żółkiewskiego 16a (wejście od ul. Banacha), tel. 844 25 18
23.X. "BURSZTYNOWA"
ul. Kotarbińskiego 6, tel. 844 08 46
24.X. "CENTRUM", ul. Jedności Narodowej 2 (wejście od ul. Sienkiewicza), tel. 841 14 79
25.X. "MARIACKA"
ul. W. Jagiełły 3, tel. 842 98 03
26.X. "NAD SŁUPIĄ"
ul. J. Kilińskiego 48, tel. 842 66 50
27.X. "NFOZ"
ul. Jana Pawła II 1, tel. 841 44 55
28.X. "NOWOBRAWSKA"
ul. Nowobramska 4, tel. 842 87 23
29.X. "NOWOMIEJSKA"
ul. 11-go Listopada 5, tel. 845 35 40
30.X. "PARKOWA"
ul. Moniuszki 7, tel. 847 53 5
31.X. "PHARMACUM"
ul. Wileńska 12, tel. 840 28 03

Mnóstwo najgorętszych życzeń
oraz całusów z okazji imienin
Szczegółowej, Najukochańszej i Najbardziej
Wyrozumiałej Mamie na Świecie

Jadwidze Siwek

składają synowie: Miłosz i Adam

MAMY W SŁUPSKU II LIGĘ W PIŁCE SIATKOWEJ KOBIET

Mieszkańcy Słupska pamiętają czasy, gdy MZKS "CZARNI" zdobywał mistrzostwo kraju senierek i junierek. Od kilkunastu lat obserwujemy "lata chude" w piłce siatkowej kobiet.

Niespodziewanie AZS Słupsk otrzymał prawo gry w II lidze z powodu rezygnacji z gry w tej klasie rozgrywkowej "Energetyki" Poznań.

12 października nasz zespół rozegrał pierwszy mecz w Słupsku przegrywając 0:3 (21:25, 23:25, 9:25) z zespołem Nowy Dom-Chodzież.

Goście to uznawany przez fachowców pretendent do awansu z II ligi do wyższej klasy rozgrywkowej. Słupski beniaminek otrzymał porządną lekcję, jak zdobywać punkty, zwłaszcza w końcowych fragmentach dwóch pierwszych setów. W trzecim

secie na parkiecie niepodzielnie panowały zawodniczki z Chodzieży, w którym to zespole mądrą grą wykazała się Jolanta Hajdinger (była zawodniczka) MZKS "Czarni" Słupsk.

Po meczu trener zespołu AZS Marek Majewski powiedział: -Do meczu tego przystąpiliśmy "z marszu" i bez wszystkich zawodniczek, które z różnych powodów nie mogły w tym dniu grać. Zamierzamy w pierwszym sezonie gry utrzymać się w rozgrywkach II ligi.

Skład zespołu AZS Słupsk, w nawiasie rok urodzenia:

Joanna Czynieńnik/1982/, Katarzyna Gór-ska/1984/, Monika Kolesińska/1986/, Martyna Kwaśniak/1986/, Aleksandra Łakomiec/1982/, Magdalena Majewska/1986/, Monika Naczka/1987/, Arleta Preiss/1989/, Agnieszka Rozmus/1980/, Marta Serafin/1980/, Maria Urban/1984/, Justyna Ziółkowska/1986/.

26 października 2002r. w sobotę o godz. 17:30 w hali sportowej Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 3 w Słupsku ul. Zaborowskiej 2, wejście od ulicy Witosa, odbędzie się kolejny mecz II ligi kobiet: AZS Słupsk - Pałac Bydgoszcz.

Edward Schneider



Na zdjęciu stoją od lewej: Aleksandra Łakomiec, Maria Urban, Magdalena Majewska, Martyna Kwaśniak, Katarzyna Gór-ska/Libero/, Arleta Preiss, Andrzej Obalek -v-ce Prezes AZS ds. Sportowych. W pierwszym szeregu: Marek Majewski-Trener, Justyna Ziółkowska, Joanna Czynieńnik

EKSPERCKIM OKIEM

Rozczarowanie

Rozczarowanie - tak jednym słowem można opisać postawę drużyny Czarnych w tegorocznych rozgrywkach koszykarskich ekstraklasy - po pięciu kolejkach słupski zespół zajmuje 9 miejsce z zaledwie sześciopunktowym dorobkiem. W dotychczasowych zmaganiach Czarni wygrali zaledwie jedno spotkanie i w czterech meczach ponieśli porażki.

W przedsezonowych zapowiedziach Czarni mieli plasować się w tabeli wśród drużyn, które będą uczestniczyły w play-offach, a tymczasem okupujemy dolną część tabeli i nic nie wskazuje na to, aby w najbliższej przyszłości owa zaistniała sytuacja uległa poprawie.

Nawet najwytrwalszym kibicom puszczają nerwy, kiedy widzą zawodników, którzy nie walcą, demonstrują brak zaangażowania w to co robią. Tak słabej formy, jak w tym sezonie, Czarni nie demonstrowali dawno, koszykarze, którzy jeszcze niedawno byli na ustach całego Słupska, teraz przypominają starszków, którym potrzeba długiego wypoczynku.

W zeszłym sezonie Augenius Vaskys, zadowolony z wszystkich, swoimi fantastycznymi

mi rzutami za trzy, a także efektownymi rajdami przez całe boisko, w tym nie jest już tym samym zawodnikiem, wyraźnie brakuje mu skuteczności i co gorsza waleczności.

Słaba gra zespołu może mieć przyczynę w naszych rozgrywających. Rolandas Jarutis brylował na przed sezonowych turniejach, ale niestety w trakcie sezonu nie może znaleźć wspólnego języka z pozostałymi zawodnikami. Z kolei A. Krivosos bardziej przypomina zapaśnika niż koszykarza. Po zeszłorocznej kontuzji, nie może powrócić do swojej dawnej wagi i formy. Atmosfera w zespole jest nieciekawa, już teraz docierają przecieki o planowanych zmianach składu, a kolejne porażki jeszcze bardziej ją pogarszają. Przed Czarnymi jeszcze bardzo długa droga do powrotu do dawnej dyspozycji, a najtrudniej będzie zbudować wśród kibiców. Pierwszym krokiem na tej drodze powinno być zwycięstwo w sobotnim meczu z drużyną Spójni Stargard Szczeciński (tym bardziej, że o wygranych w spotkaniach wyjazdowych możemy chyba zapomnieć).

Lukasz Małek

AMATORSKA LIGA SIATKÓWKI IV EDYCJA - SEZON 2002/2003

Inauguracja rozgrywek - terminarz gier - 26 października 2002:
10:00 Agopol - Trafic SP8
11:00 Masa - Mecenias
12:00 SP1 - Olimp
13:00 Policja - Lębork
14:00 Big Fire - Lębork

15:00 - Relax - Mario
Mecz Trafic - SP 8 AZS (kadeci) rozegrany zostanie awansem 23 września b.r. o godz. 18:30.

Wszystkie mecze rozegrane zostaną w ZSO nr 3 w Słupsku przy ul. M. Zaborowskiej 2 (wejście od ulicy Witosa)

SPORT SZKOLNY

Corocznie uczniowie słupskich szkół rywalizują w różnorodnych dyscyplinach sportowcy w ramach Słupskiej Olimpiady Młodzieży (SOM), organizowanej przez Słupski Związek Sportowy - działaczy tej organizacji Jerzego Polaka i Kazimierza Skibę.

System rywalizacji obejmuje następujące etapy:

- podstawowy - mistrzostwa szkoły,
- gminny (powiatowy) - zawody międzyszkolne,
- międzypowiatowe - półfinały wojewódzkie,
- finały wojewódzkie,
- finał centralny.

Prowadzona jest punktacja za uzyskane wyniki w poszczególnych dyscyplinach sportowych, osobno dla szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych.

Przeprowadzone zostały sztafety przełajowe



Na zdjęciu: Reprezentacja dziewcząt i chłopców Gimnazjum nr 6 w Słupsku ze swoimi opiekunami - nauczycielami wychowania fizycznego - Małgorzatą Zajdą i Szczepanem Matusiakiem.

we w Słupskim Lasku Północnym. Dziewczeta i chłopcy reprezentujący szkoły podstawowe i gimnazja, biegali odpowiednio na dystansach 10x800m i 10x1000m.

ES

Wyniki - Słupskiej Olimpiady Młodzieży

Gimnazja:

Dziewczeta:

1. Gimnazjum nr 5 - 10pkt.
2. Gimnazjum nr.2 - 8pkt.
3. Gimnazjum nr 6 - 6pkt.
4. Gimnazjum nr4 - 4pkt
5. Gimnazjum nr 3 - 3pkt.
6. Gimnazjum nr1 - 2pkt

Chłopcy:

1. Gimnazjum nr 6 - 10pkt.
2. Gimnazjum nr.5 - 8pkt.
3. Gimnazjum nr 4 - 6pkt.
4. Gimnazjum nr.1 - 4pkt
5. Gimnazjum nr 3 - 3pkt.
6. Gimnazjum nr.2 - 2pkt

Szkoły podstawowe:

Dziewczeta:

1. SP5 - 15 pkt.
2. SP1 - 13 pkt.
3. SP2 - 11pkt.
4. SP3 - 9 pkt.
5. SP4 - 8 pkt.
6. SP10 - 7 pkt.
7. SP8 - 6 pkt.
8. SP9 - 5 pkt.
9. SP6 - 4 pkt.
10. SP7 - 3 pkt.

Chłopcy:

1. SP10 - 15 pkt.
2. SP8 - 13 pkt.

3. SP7 - 11pkt.
4. SP3 - 9 pkt.
5. SP1 - 8 pkt.
6. SP4 - 7 pkt.
7. SP9 - 6 pkt.
8. SP2 - 5 pkt.
9. SP6 - 4 pkt.

Szkoły ponadgimnazjalne:

Dziewczeta: 10x850m

1. LO Ustka - 16pkt.
2. ZSP 3 - 14
3. ZSP 1 - 13
4. ZSP 2 - 12
5. ZSOiT (Drz.) - 11 pkt.
6. ZSEiO - 10
7. ZSO3 II - 9
8. ZSO2 II - 8
9. ZS Agrot. - 7
10. IVLO - 6

Chłopcy:

1. ZSP 2 - 16pkt.
2. ZSP 3 - 14
3. ZSP 1 - 13
4. ZPST (Mech) - 12
5. ZSEiO - 11 pkt.
6. ZSO i Tech - 10
7. LO Ustka - 9
8. ZS Agrot. - 8
9. IV LO - 7
10. ZSO3 II - 6

Remis i przegrana MKS "SŁUPIA"

Piłkarki ręczne MKS SŁUPIA rozegrały w ostatnich dwóch tygodniach dwa mecze.

W Słupsku bardzo szczęśliwie zremisowały z CRACOVIA - Kraków 25:25 /10:15/.

Przez cały prawie mecz CRACOVIA prowadziła różnicą nawet sześciu bramek. Dopiero w ostatnich minutach meczu dopingowane mocno przez kibiców słupszczanki doprowadziły do remisu.

W ostatnią niedzielę MKS SŁUPIA gościła w Koszalinie, gdzie przegrała z zespołem AZS Politechnika 22:26 /10:8/.

Trener Adam Federowicz wyróżnił w

tym meczu dobrze grające:

Bramkarkę Katarzynę Kiliszewską, Aleksandrę Głodek i Ewę Kobylską, natomiast pozostałe zawodniczki grały słabo, zwłaszcza w drugiej połowie gry.

Bardzo dobrze spisują się w rozgrywkach junierek młodszych słupskie piłkarki. Wygrały w Słupsku z UKS Stare Podlaszki 43:7 /21:3/ oraz w Kwidzynie z MTS 19:16 /8:7/ i prowadzą w tabeli rozgrywek.

W najbliższą niedzielę 20 października 2002 o godz. 10:30 w słupskiej hali GRYFIA odbędzie się kolejny mecz I ligi MKS SŁUPIA-AZS Wrocław.

Edward Schneider



DROGI I MOSTY

Spółka z o.o.

76-200 Słupsk

ul. Przemysłowa 35

sekretariat tel./fax (059) 84 259 06, centrala 84 246 89, 84 225 71, tel. kom. 0 90 52 53 17



Oferuje do wykonania wysokiej klasy sprzętem:

- ☐ Budowę dróg i chodników o nawierzchniach: asfaltowych, betonowych, żwirowych, kostek betonowych typu Polbruk, płytek chodnikowych i innych
- ☐ Modernizację istniejących ciągów drogowych
- ☐ Remonty nawierzchni jezdni, chodników i placów
- ☐ Wszelkie inne roboty drogowe wraz z elementami odwodnienia, jak wpusty uliczne, przykanaliki, ścieki i przepusty



NAJNOWSZA KOLEKCJA
Jesień/zima 2002

Zapraszamy do sklepu firmowego:
Centrum Handlowe WOKULSKI
Słupsk, ul. Kołłątaja 1, box 103
codziennie w godz. 10-18, w soboty 10-16
tel. 841 36 52, wew. 353